Nr. 35 (1509). Warszawa, Sobota 4 Lutego 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!




NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

**Warunki prenumeraty:**

| | |
|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie | Mk. 550.— |
| bez odnoszenia | „ 500.— |
| Na prowincji miesięcz. | „ 550.— |
| Zagranicą | „ 750.— |

**Ceny ogłoszeń:**

OGŁOSZENIA

| | |
|---|---|
| w tekście (przed kron.) | Mk. 75 |
| Nekrologi | „ 50 |
| zwyczajne | „ 40 |
| drobne za jeden wyraz | „ 10 |

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

W niedzielę dn. 5-go lutego r. b. o godz. 11 rano w kino-teatrze „Europa" przy ul. Młynarskiej róg Wolskiej odbędzie się zebranie robotnicze, na którem przemawiać będą poseł **Barlicki,** tow. **Hartleb** i inni.

Wejście bezpłatne. Bilety otrzymywać można w lokalach dzielnicowych: Powązkowskiej (Okopowa 30 m. 16), Powiśle (Solec 68), Wolskiej (Wolska 44), Jerozolimskiej (Chłodna 41), i w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6).

# Na rozstaju.

Sejm w Wilnie rozpoczął swą działalność.

Po dwuletnim błądzeniu po manowcach sprawa wileńska nareszcie weszła na tę drogę która od początku winna była kroczyć, a którą myśmy przez cały czas zalecali. Dziś nawet N.-Demokracja to zrozumiała, oświadczając na łamach „Gazety Warszawskiej", że „Sejm wileński dał mocne podstawy sprawie wileńskiej".

Ale N.-D. nie chce wyciągnąć wniosków, jasno wynikających z tego faktu, że jedynym wyjściem z gmatwaniny, do której tak szczodrze rękę przyłożyła N.-D., było zwołanie Sejmu, o którym ta sama N.-D. jeszcze tak niedawno nie chciała nawet słyszeć. Cóż bowiem znaczy ten fakt?

Dlaczego wybrano nie drogę plebiscytu, tak zalecanego przez N.-D., lecz drogę Sejmu przez nas zalecaną?

Plebiscyt ma rację bytu tam gdzie chodzi o skrawek spornej ziemi, która nie może tworzyć samodzielnego organizmu, lecz musi być organicznie włączona do tego lub drugiego organizmu państwowego.

Tymczasem sprawa wileńska ma znacznie wieksze znaczenie. Ten czy inny los Wilna ma ogromne znaczenie nie tylko dla samego miasta, nie tylko dla ziemi wileńskiej, lecz dla całego Wschodu Europy.

N.-D usiłuje wmówić, że Wilno jest taką samą prowincjonalną polską dziurą, jak Kielce lub Pinczów — o którą niewiadomo dlaczego cała Europa robi tyle hałasu.

W rzeczywistości tak nie jest. Wilno przez wieki było stolicą wielkiego państwa, wielkiego księstwa litewskiego i pomimo rozbiorów, pomimo rezultatów obecnej wojny, de facto prowadzących do rozbioru i podziału tych ziem, stolicą pozostało. Do dziś oczy ludności całej Litwy są zwrócone w stronę Wilna, do dziś i znaczna część Białorusi widzi w Wilnie swą kulturalną stolicę.

Ten, kto będzie miał Wilno, będzie miał w ręku jakgdyby potężny magnes, przyciągający ku sobie narody Wschodu Europy.

Los szcześliwy sprawił, że ten magnes sam ciąży ku Polsce, że Wilno, będąc duchową stolicą kraju o tak różnorodnej strukturze narodowej, budzącego się dopiero do nowego bujnego życia — samo jest nawskroś miastem polskim.

Ale tego wszystkiego nie rozumie N.-D. Z manjackim uporem ludzi chciwych domaga się zwykłego wcielenia Wilna do Polski, żądając w najlepszym wypadku traktowania go narówni z Kielcami, Białymstokiem, Lublinem. Jeśli N.-D. uda się swoją myśl wcielić w życie, to Wilno będzie wywierać na Wschód Europy taki sam wpływ jaki wywierają Kielce lub Białystok — to znaczy żaden.

N.-D. nie chce zrozumieć, że nikt z nas nie kwestjonuje polskości Wilna i Ziemi wileńskiej, nikt nie wyraża wątpliwości, że ten kraj chce łączności z Polską.

Jeśli domagamy się autonomji dla ziemi wileńskiej, to dlatego, że nie chcemy, nie mamy prawa spychać Wilna z jego dotychczasowego stanowiska, nie mamy prawa obniżać jego kulturalnego znaczenia i roli dziejowej.

Wilno i ziemia wileńska, będąc same przesiąknięte kulturą i duchem polskim, są jednocześnie ośrodkiem dla ogromnego terytorjum. Otóż trzeba tak zrobić, aby Wilno, samo będąc w związku z Polską, pod jej możną opieką, jednak nadal pozostawało kulturalną i duchową stolicą całego W. Księstwa Litewskiego, aby na ziemi wileńskiej, połączonej organicznie z obecnym województwem Nowogrodzkim, narody Litwy mogły swobodnie rozwijać się i mężnieć.

Tak się stanie tylko wtedy, jeśli ziemia wileńska dostanie autonomję z własnym Sejmem i krajowym rządem.

Wówczas Litwa kowieńska, widząc jak kwitnie tam swobodne życie, będzie dążyła do sojuszu z Polską, a tem samem pociągnie za sobą Łotwę, którą właśnie nasz konflikt z Litwą kowieńską odpycha w tej chwili od nas. Jeśli zaś Wilno będzie zwykłym województwem, gdzie wojewodą będzie p. Raczkiewicz lub p. Raczkowski, jeśli stanie się ono domeną ks. Lutosławskiego, ks. Maciejewicza, p. Obsta, to siłą rzeczy Litwa kowieńska będzie musiała szukać oparcia się o Niemcy, będzie wciąż jak klin rozsadzać wszystkie nasze próby wytworzenia przymierza państw baltyckich z Polską.

Jeśli Wilno stanie się ośrodkiem ruchu białoruskiego, to wówczas będzie ciążyć ku nam pozostająca obecnie pod panowaniem rosyjskim część Białorusi, jeśli zaś działacze białoruscy będą oglądali Wilno z za krat więziennych, to ludność białoruska od Dzisny po Słonim coraz bardziej zacznie przysłuchiwać się temu co dzieje się w Mińsku, gdzie ruch białoruski coraz bardziej rozwija się.

Przynależność Wilna do Polski zapewnia ludności polskiej należne jej stanowisko i rolę, autonomja zaś chroni Białorusinów i Litwinów od tego losu, jaki mieli Polacy pod panowaniem rosyjskim, lub mają obecnie na Litwie kowieńskiej.

Absurdem jest argument, że przy autonomji zatraci się polski charakter Wileńszczyzny. Jeśli wytrzymała takie próby, przez jakie przechodziła dotychczas, to cóż mówić o warunkach bytu w granicach państwa polskiego?!

Przeciwnie, jesteśmy pewni, że Wilno stolica autonomicznej prowincji, naprawdę stanie się wielkim polskim miastem, promieniejącym daleko na Wschód, przyciągającym do siebie wszystkich spragnionych kultury Zachodu, dającym narodom pomoc w ich walce o swój byt niepodległy, swoją własną kulturę.

Im więcej Polska będzie miała przyjaciół wśród innych narodów, tym lepiej dla niej i dla całej ludzkości. Nie zamykajmyż przed Polską tych wielkich możliwości, które otwiera przed nią szeroka i rzetelna autonomja dla ziemi wileńskiej. Uchwały Sejmu wileńskiego, gdzie zebrali się wyłącznie sami Polacy, w najbliższych dniach powiedzą nam, czy jesteśmy narodem umiejącym obejmować szerokie widnokręgi polityczne, czy narodem krótkowidzów, t. zw. egoizmu narodowego.

Tadeusz Hołówko.

# Repatrjacja z Rosji.

II.

Jeszcze przed wielką wojną, w Rosji mieszkało Polaków bardzo dużo. Wojna liczbę tę zwiększyła ogromnie, pchnąwszy tysiące jeńców i uchodźców na bliski i daleki wschód — hen, aż na północ Azji.

Z braku odpowiednich danych statystycznych trudno określić liczbę, jaką Polacy w Rosji stanowili i stanowią. Sądząc jednak z wiadomości ogólnych oraz z informacji, któremi rozporządzają punkty ewakuacyjne i pograniczne (Baranowicze i Równe) — ogólna ta liczba, przed rozpoczęciem repatrjacji, musiała wynosić kilka miljonów.

Porozrzucani na ogromnych przestrzeniach rosyjskich, z których jedna tylko gubernja Wołogodzka jest większa od Państwa Niemieckiego, — Polacy ściągają do punktów ewakuacyjnych (t. zw. „Gubewaków") i zapisują się na wyjazd do Polski.

Ludzi ogarnął szał repatrjacyjny. W pośpiechu nieopatrznym sprzedają mienie, likwidują interesy, przepoławiają rodziny, biorą rozwody, zawierają śluby prawdziwe i fikcyjne — byle być w pogotowiu do drogi. Nie zraża ich ani wyczekiwanie miesiącami w barakach ewakuacyjnych na kolej swoją: nie straszny im mróz, widmo głodu, ciężkie warunki jazdy w „tepłuszce", w której zamieszkać trzeba na 2 — 3 miesiące i „zgarbieć" śród worków z sucharami: nie płoszy ich brud, zaduch i wszy, nieodzowne towarzyszki podróży w wagonie towarowym.

Wszyscy Polacy, pozostający jeszcze w Rosji, chcą jechać do Polski, i przyczyny owego pragnienia i porywu należy szukać w dwóch rzeczach. Pierwszą — jest głód sowiecki, niedola, prześladowanie Polaków przez władze sowieckie i niepewność jutra. Drugą — uczucie patrjotyczne, tęsknota do swoich stron, u niektórych przechodząca w nostalgję, wreszcie nadzieja na poprawę bytu.

Nie jadą tylko dwa rodzaje rodaków naszych. Przedewszystkiem ci, którym się tam już lub jeszcze dobrze powodzi, którzy przyssali się mocno do złotodajnej piersi i, wiedząc o tem, że przez granicę pozwalają przewieźć nie więcej nad 16 zołotników złota, wolą czekać aż przyjdzie czas, gdy wszechwładny metal będzie miał wolniejszy wstęp do Polski. Inaczej mówiąc, mają „gorączkę złotą" ze strachu, by im złota nie zabrali. Zresztą nie wiedzą o tem, że przez granicę polsko - rosyjską kontrabanda w jedną i drugą stronę odbywa się wozami, na które ludziska ładują wszystko, co tylko na wóz włazi. Stamtąd — futra, złoto i platynę; stąd zaś — spirytus, odzież i obuwie.

Drugą kotegorję „niejadących" stanowią ci, co biorą czynny udział w politycznem życiu rosyjskiem, więc członkowie Ros. Partji Komunistycznej, wysocy urzędnicy i pracownicy „Czrezwyczajki". Ci, przynajmniej legalnie, nie jadą.

Wszyscy inni jadą, lub chcą jechać do Polski. Są to więc: jeńcy wojenni i cywilni, uchodzcy, b. zesłańcy polityczni, emigranci i koloniści, wreszcie resztki jeńców polskich wojsk syberyjskich, nieszczęsnej 5-ej dywizji, zmarnowanej nieudolnie i tragicznie tak, że część żołnierzy na dawnych polskich grobach po Syberji znalazła niepotrzebny grób, część zaś powędrowała do kopalni węgla na robotę przymusową, z której ich teraz repatrjacja zwalnia.

Polaków, jeńców wojennych, dostarczyły obozom rosyjskim armje: austrjacka i niemiecka, a także w b. niewielkiej ilości, Legjony Piłsudskiego. Trzymano ich w więzieniach, następnie w obozach, przy pierwszym przewrocie bolszewickim zwolniono, potem znów osadzono w obozach, które ciągnęły się od Moskwy aż do Bajkału. Prawie taki sam los spotkał jeńców cywilnych, pędzonych gromadnie wgłąb Rosji ze wszystkich dzielnic Polski, gdzie tylko armja rosyjska „pobywała" i znalazła podejrzanych o „nieprawomyślność". Po drugim przewrocie bolszewickim na kresach, znów jeńców posadzono za drut kolczasty. Obecnie zaś w pierwszej linji korzystają z praw repatrjacji, dzięki której wcześniej od innych opuścili Rosję, ruszywszy z niemieckimi, austrjackimi i wreszcie polskimi eszelonami.

Uchodźcy (t. zw. „bieżency"), co w popłochu, straszeni przez Rosjan, opuszczali Polskę i szli na tułaczkę po Rosji, dopiero niedawno zostali zaliczani do kategorji mających prawo wyjazdu. Rozrzuceni na olbrzymiem terytorjum, ściągają zewsząd do „Gubewaków" i czekają na wyjazd miesiącami, gnieżdżąc się w barakach etapowych. Nędza, brud i choroby źrą ich niemiłosiernie. Wskutek złej informacji zjeżdżają się na punkty przedwcześnie. Jadą z rodzinami z różnych kątów o setki, a na Syberji, o tysiące wiorst po to jedynie, by się dowiedzieć, że pojadą nie wcześniej, niż za dwa miesiące (bo „takich jeszcze nie rejestrują").

Położenie bywa rozpaczliwe. W tych barakach chorują, umierają i rodzą się, mimo zaiste okrutnych warunków. Nieszczęściem prawdziwem jest to, że nikt od nikogo niczego dowiedzieć się nie może, zwłaszcza na dalekich kresach (np. w Syberji), gdzie niema polskich oddziałów delegacji repatrjacyjnych i gdzie samowola panuje w całej pełni.

Co się tyczy b. zesłańców politycznych, to tych Gubewaki rejestrować (2 mies. temu) jeszcze nie chciały, motywując tem, że ich kategorja jeszcze nie nadeszła. Zesłańców obecnie w Rosji pozostało naogół nie-

wielu, ponieważ większość już dawno po pierwszych upojeniach 17-go roku, wyjechała. Ja np. osobiście nie mogłem być zaliczony do eszelonu repatrjacyjnego, jako zesłaniec polityczny, a musiałem zapisać się, jako jeniec cywilny z racji tego, że byłem pod nadzorem politycznym syberyjskiej Czrezwyczajki.

Emigranci, składający się z kupców, przemysłowców, handlowców i rzemieślników, którzy po „długie ruble" zjechali do Rosji i dalej na wschód — częściowo, acz w niewielkiej ilości, ruszyli z Rosji przez Daleki Wschód; częściowo zaś wyjechali na zachód na własną rękę, inni czekają na dogodniejsze warunki jazdy, na wiosnę. Do tych ostatnich należą polscy chłopi koloniści zwabieni przez Stołypina orną ziemią na Syberję. Całe wsie, całe kolonje wybierają się do Polski, nie bacząc na to, że komuniści rosyjscy starają się odmalować im Polskę, jaknajgorzej.

Jeńców 5-ej dywizji pozostało już w Rosji b. mało. W eszelonie naszym (irkuckim) na 1500 ludzi — było ich zaledwie trzech i to takich, którzy dawno i zawczasu z wojska polskiego wystąpili. Znaczna ich liczba już do Polski przybyła; znaczna także już nigdy nie przybędzie.

*Tadeusz Długoszowski.*

# Zblizka i zdaleka.

## CO TO JEST KWESTJA MIESZKANIOWA?

Dzienniki doniosły, że zmienił się znowu i raz jeszcze skład osób, wykonywających ustawę o lokatorach. Nie wiemy czemu zawdzięczać należy tę zmianę. Nie wiemy, jak ustawa ta będzie w dalszym ciągu wykonywana. Wiemy jedno: skarg na jej wykonywanie jest bez liku. Nie było pewnie ustawy, któraby wywoływała tyle niezadowolenia, była źródłem takiej udręki. I dla tych, co mają mieszkania i dla tych, co szukają. Ustawa ta stworzyła cały sztab delatorów, którzy denuncjują mieszkania bezprawnie zajmowane. Proceder zyskowny. Szukam np. mieszkania. Mam nóż na gardle. Mam żonę i dziecko. Nie wiem, gdzie spać będę. Oddam chętnie ostatni tysiączek dobroczyńcy, który pouczy, że w Alejach w domu pod numerem 4444 jest mieszkanie, zgoła niezajęte, albo w takiem a takiem mieszkaniu można zarekwirować dwa pokoje. Takich dobroczyńców ma być wielu, różnych kondycji i konduity. To jest brzydka strona ustawy. Prawo, bowiem, powinno podnosić moralność nie zaś ją poniżać.

Ustawa ta, rzecz jeszcze gorsza, stwarza atmosferę teroru. Mam mieszkanie, skromne, trzypokojowe mieszkanie. Drżę o nie. Pewnego dnia zjawić się może młodzieniec w studenckiej, nawet, czapeczce i dokona wizji. To jest zapowiedź rekwizycji.

— Ależ panie! mieszkanie nie podlega rekwizycji. Wykonywam wolny zawód. Pokój jest mi potrzebny do wykonywania zawodu. To mój chleb, mój hebel, moje szydło.

— To nie moja sprawa, rzecze młodzian urodziwy. Inspektor kazał, poszedłem. To pierwszy krok dopiero. Ja wszystko opowiem, jak Pan mówi. Ale to przecież nie odemnie zależy.

Ludzie doświadczeni twierdzą, że z chwilą, gdy przychodzi pierwsza wizja, — przepadli. Mieszkanie będzie napewno zarekwirowane. Nie pomoże bieganina. Od Annasza do Kaifasza. Poruszysz niebo i ziemię. Nic nie pomoże. Oddasz mieszkanie.

Oto jest mieszkanie trzypokojowe. Mieszka w nim nauczyciel muzyki. Udziela lekcji w domu. Nie może spać w pokoju, w którym znajduje się fortepian. W tym pokoju stoi kanapa.

Sąsiad prosi go: pozwól, aby mój syn spał u ciebie. Jest nas pięcioro w mieszkaniu.

Muzyk zgadza się. Chłopiec sypia na kanapie. Wygadał się przed kolegą, że nie sypia w domu, że sypia u sąsiada na kanapie. Pewnego dnia kolega mówi w szkole: „Wiesz, ty lepiej nie sypiaj u sąsiada. Ojciec mówił, że możesz zapłacić wielką karę".

Chłopiec, wystraszony, powtarza ostrzeżenie w domu. Sąsiad biegnie do muzyka: „Panie, syn nie może przychodzić spać; jakiś wysoki dygnitarz w magistracie kazał mi powiedzieć, żeby nie sypiał u pana, bo będzie wielka kara; dziękuję panu, lepiej już niech się dusi z nami..."

Po paru dniach przychodzi student do muzyka.

— Tu ile pokoi?

— Trzy pokoje.

— Tu kto mieszka?

— Ja.

— A prócz pana, kto?

— Kto? Nikt.

— Jakto nikt? Tu przecież nocuje Wiktorowicz.

— Nocował. Nie nocuje więcej. Skąd pan wie o Wiktorowiczu?

— My wszystko wiemy. Pan musi oddać pokój.

— Ale ja wykonywam wolny zawód.

— To wszystko jedno. Tu może mieszkać jedna osoba więcej.

— Ależ panie, oto moje dowody. Pan nie ma prawa rekwirować.

— Ja też nie rekwiruję. Ja tylko badam teren, lokal. Ja ostrzegam Pana.

Nazajutrz rano zjawia się jakiś pan w mundurze. „Ja tu będę mieszkał".

— Ależ Panie. Tu niema pokoju do rekwirowania. Pan ma nakaz?

— Piszą teraz nakaz dla mnie. Przyszedłem obejrzeć mieszkanie.

— Tu niema mieszkania. Niech Pan idzie z Bogiem.

— Ja tu będę mieszkał. Tak mi inspektor powiedział. A jak Pan nie ustąpi, przyjdę z policją.

Muzyk leci do urzędu. Do jednego, do drugiego, do trzeciego. Do ministerjum, do magistratu. W urzędzie nie chcą mu pokazać dowodów, na których zasadzie mieszkanie jego zostało zarekwirowane. „To tajemnica. My aktów lokatorom nie pokazujemy".

Leci do adwokata. Płaci tysiące. Pisze rekursy. Stoi dniami w ogonku. Wreszcie dowiaduje się, że mieszkanie jego nie podlega wcale rekwizycji, jako trzypokojowe. Że nikt nie miał prawa nachodzić jego mieszkania. Że ustawa jest wyraźna, ale, że utarł się taki zwyczaj w Warszawie, a że nikt nie protestuje, tedy zarządza się rekwizycje w mieszkaniach i trzypokojowych. Że wreszcie prawdą jest, że całej tej historji narobił gadatliwy Dyzio, który wygadał się przed kolegą. Ojciec kolegi chciał się przysłużyć komuś w magistracie, podał adres. Poleciał na miasto list rekwizycyjny i puścił w ruch całą machinę. Huczy ta maszyna i gwiżdże i piszczy od trzech miesięcy. Muzyk poruszyć musiał dwadzieścia trzy osoby. Napisał cztery podania. Stracił dwanaście lekcji. Nauczył się na pamięć, gdzie jakiego trzeba szukać urzędnika. Ale odpowiedzi na rekursy jego niema. Nie sypia po nocach. A jeżeli jutro zrana znowu przyjdzie pan w mundurze? A jeżeli przyjdzie z policją? Ustawa może broni, ale inspektor nie tłomaczy ustawy tak, jak ją tłomaczy minister.

Mój muzyk z lojalnego, cichego obywatela, stał się wściekłym opozycjonistą. Zieje nienawiścią, wymyśla, złorzeczy, wyklina. Pożółkł na cytrynę. Dostał jakichś plam wątrobianych na czole.

Ustawa jest obosieczna. Ale dobrzeby było, gdyby ustawy u nas obowiązujące pogłębiały świadomość prawa. Po co ustawy, jeżeli ich wykonywanie kształci anarchistów i organizuje anarchję?

*Henryk Bezmaski.*

# Z WŁOCH.

## Faszyści. — Uchwała Konfederacji Pracy. — Stanowisko socjalistów.

Przed kilku miesiącami odbył się w Rzymie kongres faszystów. Kolejarze rzymscy odmówili wówczas obsługi pociągów, ściągających do Rzymu z całego kraju, a uzbrojonych od stóp do głów „delegatów", przeważnie młokosów o aroganckiej i wyzywającej postawie, których jedynym argumentem i jedyną siłą był rewolwer. Ale władze poręczyły, że kongres odbędzie się w spokoju i że faszyści nie zrobią użytku z broni. Kolejarze uwierzyli tym zapewnieniom, wpuścili do miasta faszystów, ale już na dworcu wskutek jakiejś drobnej sprzeczki doszło do strzelaniny, w której wyniku jeden z kolejarzy padł trupem, a kilku otrzymało rany. Zapanowało wielkie wzburzenie. Delegaci na kongres byli już w komplecie, nie można było tedy udaremnić kongresu, ale można było nie wypuścić delegatów z Rzymu, co też kolejarze uczynili. Uchwalono strajk powszechny: stanęły koleje, tramwaje, pozamykano sklepy. Faszyści musieli odjechać automobilami pod osloną policji i wojska.

Od owego kongresu w Rzymie zawieszenie broni, zawarte przedtem między socjalistami a faszystami (którego ci ostatni, zresztą, wcale nie przestrzegali) automatycznie przestało obowiązywać. Walka rozgorzała z większą, niż przedtem zaciętością. I trzeba powiedzieć prawdę: w walce tej faszyści brali górę, zadając organizacjom robotniczym coraz dotkliwsze straty i klęski. Dość powiedzieć, że systematycznie palili domy robotnicze, niszczyli wszelki dobytek ruchu robotniczego. Korespondent „Arbeiterzeitung" i „Vorwärts'u" donosi, że trzecia część Włoch północnych i środkowych znajduje się dziś pod dyktaturą faszystów. W niektórych dzielnicach doszło do tego, że by udać się z jednej miejscowości do drugiej należy zaopatrzyć się w paszport miejscowych „władz" faszystowskich. W ostatnich dniach faszyści zagrozili zniszczeniem całego miasta Prato (w Toskanji), liczącego 57 tys. mieszkaców. Faszyści zawiadomili ludność tego miasta za pomocą ogłoszeń, rozlepionych na murach miasta, że podpalą je, o ile jeden z faszystów, który został ranny w trakcie jakiegoś sporu, umrze.

Faszyści postępują tedy, jako państwo w państwie, kierując się własnem „prawem" i lekceważąc sobie władze i prawa państwowe. A cały teror faszystów wymierzony jest w pierwszym rzędzie przeciwko najsilniejszej partji w kraju, t. j. socjalistom, mającym 125 posłów w parlamencie i większość radnych w 2,000 komun.

Uprzytomnijmy sobie, w jaki sposób faszystom udało się zdobyć potęgę obecną. Faszyści byli początkowo — tuż po wojnie — bojówką nacjonalistyczną, mającą na celu walkę o urzeczywistnienie najszerszego programu terytorjalnego, zwłaszcza o posiadanie Fiume, oraz przeciwko „anarchji", pod którą rozumiano zarówno komunizm, jak też — w razie potrzeby — socjalizm. Na czele tej bojówki stali: Mussolini („narodowy" socjalista), studenci i inne podejrzane indywidua o awanturniczych skłonnościach. Z początku, gdy burżuazja włoska była rozbita i bezradna, faszyści cieszyli się jej względami, jako pomocnicy w walce z ruchem robotniczym. W miarę jednak, jak burżuazja przychodziła do siebie i zorganizowała własną straż przyboczną w postaci świetnie uzbrojonej (w tanki i karabiny maszynowe) policji — faszyści stali się elementem raczej szkodliwym, ponieważ wtrącali się do polityki zagranicznej i narażali władze państwowe na wielkie przykrości (organizując np. demonstracje przeciwko Francuzom).

Z drugiej jednak strony faszyści okazywali burżuazji wielkie usługi przez teroryzowanie ruchu robotniczego. I dlatego pozostawiano ich w spokoju, nie zdobywając się wobec ich gwałtów na żaden krok energiczny. Wprawdzie teror faszystów dawał się we znaki także mieszkańcom i chłopom i wogóle stwarzał atmosferę bezprawia i „stanu wyjątkowego", wobec którego nawet reakcyjni zwolennicy „ładu i porządku" wzruszali ramionami, obawiając się słusznie, że działalnością swą faszyści podkopują wszelki autorytet, wszelkie prawo, siejąc ziarna anarchji. I stąd prezydent ministrów Bonomi, obejmując władzę, miał też w swym programie punkt o walce z faszyzmem. Ale dla tej walki, by ją prowadzić skutecznie, musiałby mieć poparcie znacznej większości Izby, włączając w nią socjalistów. Tego jednak poparcia, niestety, nie było.

Powiadamy: niestety. Albowiem teraz dopiero wyszło na jaw, że potęga faszystów wzrosła nietylko dzięki poparciu burżuazji,

---

4)

GOTFRYD KELLER.

—o—

# EUGENJA.

(Z „Siedmiu legend").

Przełożył Alfred Tom.

„Na pomoc! Na pomoc!", krzyczała, „ten człowiek chce mi gwałt zadać!", a wraz puściła z rąk Eugenję, która bez tchu, w oszołomieniu i strachem przejęta zerwała się na równe nogi.

Nadbiegłe kobiety poczęły zaraz drzeć się gorzej jeszcze od swej pani, pędziły tam i sam, wołając męskich osobników na ratunek. Eugenja w trwodze nie mogła przemówić ni słowa, tylko pełna wstydu i obrzydzenia uciekła z tego domu śród wrzasku i przekleństw rozwścieczonej gawiedzi.

A wdowa ta piekielnica nie omieszkała z niezgorszym orszakiem pobiec wprost do Akwilinusa i oskarżyć przed nim mnicha o najsromotniejszy czyn: że oto z całą obłudą wszedł do jej domu, aby narzucić się swemi próbami nawrócenia, a gdy te chybiły, przemocą czci ją pozbawić. Ponieważ cały towarzyszący jej orszak poświadczył prawdziwość tego zeznania, rozkazał przeto Akwilinus zająć klasztor przez siłę zbrojną i sprowadzić do siebie opata wraz z mnichami, aby sąd nad nimi uczynić.

„Tak to więc poczynacie sobie, obłudnicy wy nikczemni?", odezwał się do nich tonem surowem, „do tego już stopnia chleb was w zęby kłuje, że ledwo was tolerować zaczęto, już plamicie honor kobiet naszych i chyłkiem wałęsacie się tu, jak wilki żarłoczne? Albożto Mistrz wasz, którego czczę bardziej niż wy, kłamcy! cześć podobnego was uczył, lub takie rzeczy wam nakazał? Żadną miarą! Mnichem jesteście i zgrają nędzników, co to publicznie nazwę sobie nadają, żeby cichaczem służyć zepsuciu i występkom wszelakim! Brońcie się, jeśli możecie, przeciw oskarżeniu!"

Bezwstydna wdowa powtórzyła teraz kłamliwą swą opowieść, przeplatając ją obłudnemi łzami i jękami. Gdy już skończyła i znów się owinęła obyczajnie w swe zasłony, mnisi w trwodze spojrzeli po sobie i na opata, o którego cnotliwości nie wątpili, i społem podnieśli głos, by odeprzeć fałszywe to oskarżenie. Wszelako nie tylko liczna czeladź łgarki owej, ale również wielu sąsiadów i przechodniów, którzy na własne oczy widzieli, jak opat zawstydzon i pomieszany uciekał z tamtego domu, i uważali go za bezwzględnie winnego, — zaświadczyli teraz kolejno i wraz, jak jeden mąż, głosem donośnym o popełnionym czynie niecnym, tak iż biednych mnichów dziesięciokroć przekrzyczano.

Pełni wątpliwości, spojrzeli oni teraz znowuż na swego opata, i siwoszom z pośród nich młodzieńczość jego wydała się naraz w rzeczy samej podejrzana. Zawołali, że jeśli on jest winny, nie minie go sąd i kara Boska, jako i w ręce świeckiego sądu oni go już teraz wydają!

Oczy wszystkich obecnych były zwrócone na Eugenję, która stała opuszczona w pośrodku zebrania. W celi swej leżała była płacząca, gdy schwytano ją wraz z mnichami, a tutaj przez cały czas stała z oczyma spuszczonemi i w kapturze mniszym, głęboko na twarz ściągniętym, a położenie jej było najokropniejsze; bo jeśliby zachowała tajemnicę swej płci i pochodzenia, stanie się ofiarą fałszywego świadectwa, a gdyby ona wyjawiła, burza przeciw klasztorowi zerwałaby się sroższa niż dotąd, i ona sama skazałaby go na zagładę, klasztor bowiem, mający za opata piękną młodą kobietę, musiałby oczekiwać ze strony nieżyczliwego pogaństwa najsromotniejszych podejrzeń i urągowiska. Tych obaw i niepewności nie doznałaby ona, gdyby, wedle pojęć mniszych, była jeszcze serca czystego; lecz oto już od nocy ubiegłej rozdwojenie zakradło się do jej duszy, a nawet fatalne to spotkanie z niecną kobietą większy jeszcze wywołało w niej zamęt, tak iż w tej chwili nie było gdzie zaczerpnąć odwagi do wystąpienia stanowczego i — uczynienia cudu.

Gdy wszelako Akwilinus wezwał ją do mówienia, przypomniała jej się jego dla niej skłonność i, pokładając ufność w nim, uciekła się do wybiegu. Cichym a skromnym tonem oświadczyła, że nie jest winna i może dowieść tego konsulowi, jeżeli wolno jej będzie rozmawiać z nim bez świadków. Brzmienie jej głosu tknęło Akwilinusa, choć sam nie wiedział — czemu, i zgodził się on chętnie na to, by pomówiła z nim na cztery oczy. Kazał w tym celu zaprowadzić ją do swego mieszkania i tam udał się z nią sama do jednego z pokojów. Wówczas Eugenja podniosła ku niemu oczy, odrzuciła kaptur i rzekła: „Jam jest Eugenja, której niegdy pragnąłeś za żonę!"

Poznał ją natychmiast i był przekonany, że to ona; równocześnie jednak wezbrał w nim srogi gniew i gryząca zazdrość, gdyż ta odnaleziona tak nagle—okazała się kobietą, która przez cały czas przeminiony żyła potajemnie wśród mnichów siedemdziesięciu. Przeto ze wszystkich sił starał się panować nad sobą, a rzucając na nią spojrzenia badawcze, udawał, że słowom jej ani trochę nie wierzy, i rzekł: „Wydajesz się istotnie podobny do owej niemądrej dziewicy. Lecz to mię nic nie obchodzi; natomiast wiedzieć pragnę, coś ty z wdową miał do czynienia!"

Onieśmielona i trwożna, opowiedziała Eugenja o całem wydarzeniu, i Akwilinus poznał już ze sposobu opowiadania, jak fałszywe i nikczemne było oskarżenie, a jednak odparł z pozorną zimną krwią: „A w jakiż to jednak sposób, skoro jesteś Eugenją, mogłeś stać się mnichem w jakim zamiarze i — jak to wogóle zrobić się dało?"

Na te słowa jego zarumieniła się Eugenja i zakłopotana spuściła nadół oczy; atoli wydawało jej się, że owszem miło jej być tutaj i wreszcie znów przecież móc dobremu znajomemu z dawnych dni mówić o sobie i swem życiu; to też nie ociągała się z tem i w słowach prostych zdała sprawę ze wszystkiego, co się z nią działo od chwili zniknięcia, tylko — rzecz dziwna — ani słówkiem nie napomknęła o obu Hiacyntach. Opowiadanie to wcale mu się podobało; i wogóle z każdą chwilą jakoś trudniej mu było ukryć, jak bardzo mu się podoba ta piękna, którą oto odnalazł. Przecież jednak przymus sobie zadawał, postanawiając z dalszego jej zachowywania się aż do końca wybadać, czy pod względem skromności i czystości obyczajów dawną ma przed sobą Eugenję.

A przeto rzekł: „Wszystko to jest historją dobrze ułożoną; a jednak dziewczyna, którą ty pono masz być, mimo całe dziwactwo swoje, nie byłaby, jak mniemam, zdolna do przygód tego rodzaju, nazbyt już niesłychanych; conajmniej byłaby prawdziwa Eugenja już z pewnością wolała zostać mniszką. Bo, na miły Bóg, jakąż to zasługę i zbawienie miałaby zdobyć sobie przez habit mniszy i żywot pośród siedemdziesięciu mnichów — najuczeńsza nawet i najbardziej pobożna niewiasta? Dlatego też uważam cię i nadal za gładkie gołowąse dziwadło i oszusta, któremu nic a nic nie wierzę! Przytem zaś Eugenja owa uznana została za istotę boską i na gwiazdach osiedlona, posąg jej stoi poświęcony w przybytku bogów, i możesz wcale źle na tem wyjść, jeżeli obstawać będziesz przy bluźnierczem swem oświadczeniu!".

(Dok. nast.).

---

W poprzednim odcinku, szpalta 3, wiersz 4-ty od dołu, powinno być: „przyciskała ... do czoła swego i pokrywała całusami".

policji i wojska, lecz *także, w znacznej bardzo mierze,* dzięki taktyce partji socjalistycznej.

Partja ta odniosła po wojnie niebywałe zwycięstwa. Organizacja zdobyła setki tysięcy nowych członków. Przeżywano okres entuzjazmu, który miał bezpośrednio zaprowadzić do socjalizmu. Nie zwracano uwagi ani na wzmacnianie się burżuazji, ani na wzrost faszyzmu, nie interesowano się wogóle sprawami wewnętrznemi, lecz zato bezkrytycznie bolszewizowano, przystępując już w r. 1919 do międzynarodówki komunistycznej i oczekując z dnia na dzień rewolucji światowej, która miała partję uratować również od trosk domowych, czysto włoskich. Tymczasem bolszewizm bankrutował, grzebiąc jedność proletarjatu zachodniego: równocześnie też faszyści wzmacniali swe szeregi organizując się i zbrojąc.

I oto dziś proletarjat włoski stanął w obliczu wroga wobec którego jest bezsilny, a który zagraża wprost jego istnieniu. Całą grozę niebezpieczeństwa zrozumiały—rzecz znamienna! — związki zawodowe. 12-go stycznia r. b. zarząd Powszechnej Konfed. Pracy uchwalił rezolucję, w której upoważnia się frakcję socjalistyczną w parlamencie do popierania gabinetu, który „daje rękojmię przywrócenia elementarnych praw ludowych i urzeczywistnienia programu, uwzględniającego najkonieczniejsze żądania proletarjatu“.

Rezolucja ta godzi wprost w uchwały ostatniego zjazdu socjalistycznego w Medjolanie, odrzucające wszelkie poparcie rządów burżuazyjnych. Stanowisko partji, będącej w ścisłym związku z Konfederacją Pracy, stało się nadzwyczaj trudne. I istotnie powzięto dwie odmienne uchwały: Rada partyjna uchwaliła większością głosów rezolucję, w której żąda: 1) wszczęcia energicznej akcji przeciwko terorowi faszystów za pomocą wszelkich środków akcji zbiorowej wszystkich odłamów proletarjatu, uznających walkę klasową. 2) Kontroli frakcji parlamentarnej, aby ta ściśle przestrzegała uchwał kongresu medjolańskiego, zabraniającego popierania rządu. Frakcja ma działać samodzielnie i obalić każdy rząd którego polityka sprzyjałaby gwałtom faszystów: 3) utrzymania jaknajściślejszych stosunków z Konfed. Pracy, podkreślając dobitniej konieczności charakteru politycznego w stosunku do zadań czysto ekonomicznych; 4) uwzględnić i sprzyjać wszelkim próbom, mającym na celu porozumienie partji socjalistycznych i komunistycznych, by na gruncie midzynarodowym zwalczać powojenną reakcję burżuazyjną.

Natomiast frakcja socjalistyczna w parlamencie, składająca się w większości swej ze zwolenników polityki Konf. Pracy, powzięła rezolucję, wyrażającą zadowolenie z tego, że Rada partyjna uchwaliła zastosować wszelkie środki walki dla obrony swobód klasy robotniczej. Z tego frakcja socjalistyczna wyciąga wniosek, że i jej wolno użyć wszelkich środków rozporządzalnych.

Jak widać, Rada partyjna nadal stoi na stanowisku kongresu w Medjolanie, frakcja zaś w sposób b. dyplomatyczny stanęła po stronie Konfed. Pracy. Jak się ten zatarg skończy — nie wiemy. W każdym razie faktem niezaprzeczonym jest, że większość zorganizowanych zawodowo robotników nie chce już się karmić obietnicami i blagą bolszewicką i ginąć jednocześnie bezradnie od kul faszystów. Rozumują oni tak: albo terorowi faszystów przeciwstawić należy samoobronę robotniczą, albo teror ten zwalczyć drogą parlamentarną. O tem, by dzisiaj wobec potęgi materjalnej faszystów i policji rządowej robotnicy mogli liczyć na zwycięstwo w walce orężnej— niema mowy. Byłoby to wszczęcie walki bratobójczej bez wszelkich widoków powodzenia. Socjaliści też sprzeciwiają się bezwzględnie tego rodzaju taktyce.

Pozostaje zatem tylko droga walki parlamentarnej. Ale tu właśnie uchwały kongresu medjolańskiego wiążą ręce posłom socjalistycznym. Robiąc opozycję rządowi Bonomi'ego socjaliści z konieczności pchnęli go na prawo, gdzie też udało mu się stworzyć większość bez socjalistów, a za to poparcie ze strony partji burżuazyjnych Bonomi odwdzięczał się im, czyniąc ustępstwa na rzecz faszystów.

Konfederacja Pracy zdobyła się na odwagę żądając od partji pożytecznych czynów, zamiast frazesów rewolucyjnych. Oprócz tego zwróciła się ona jeszcze do Amsterdamu z propozycją obesłania konferencji w Genui przez klasowe związki zawodowe wszystkich krajów. Krok ten przypisać należy krytycznemu położeniu gospodarczemu Włoch, zależnych bardziej, niż inne państwa od zagranicy.

Depesze doniosły o ustąpieniu rządu Bonomi'ego. Wobec tego taktyka socjalistów nabiera szczególnego znaczenia. Najbliższe dni pokażą, co weźmie górę: dotychczasowa bierna i bezpłodna opozycja, której towarzyszyła bardzo ruchliwa działalność faszystów, czy też roztropność instynktu samozachowawczego, który podyktował uchwałę Konfederacji Pracy.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.**

# Szczyt perfidji.

(Doradcy p. Michalskiego).

Ma więc p. minister skarbu swą Radę Finansową, złożoną z 15 osób, zamianowanych na jego wniosek przez Radę ministrów.

Kto są owi wybrańcy p. Michalskiego? Fanatyczni obrońcy wielkiego obszarnictwa, zawzięci rzecznicy wielkich finansów, zapaleni orędownicy wielkiego przemysłu. Łatwo sobie wyobrazić jak ci najbezwzględniejsi szermierze czarnej reakcji radzić będą.

Oto próba. „Robotnik“ z 30 stycznia zamieścił urzędowe sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Rady Finansowej. Zastanawiała się ona nad „zawieraniem umów ubezpieczeniowych w obcych walutach“. Mało kto zrozumie, o co tu idzie. O to — a komunikat dyskretnie o tem milczy — żeby fabryki, które zaciągać będą pożyczki „złote“ (dolary, funty, franki) w nowozałożonem Towarzystwie Kredytu Hipotecznego, mogły ubezpieczać swe budynki, maszyny, narzędzia i towary w towarzystwach zagranicznych. Tu przypomnieć trzeba, iż obligacje Towarzystwa Kredytowego mają już cztery gwarancje: 1) hypotekę, 2) osobistą odpowiedzialność dłużników, 3) zbiorową odpowiedzialność, 4) **bezwarunkowe solidarne poręczenie Państwa polskiego.** Nadto, uwzględniając kurs po którym zagranica ma nabywać te obligi, procent będzie niedaleko 10% rocznie. Gdy projekt gwarancji obligów rozpatrywany był przez Sejm, tow. dr. Perl energicznie go zwalczał, uważając słusznie, że rzecz jest szkodliwą dla kredytu państwa polskiego, lecz większość endecko-chłopska pod batutą p. Wierzbickiego głosowała inaczej. Pokazało się, że stało się o wiele gorzej niż przypuszczać mogli najwięksi pesymiści. Otóż Anglicy poza czterema gwarancjami żądała jeszcze piątej: Polisy ubezpieczeniowej swych własnych Towarzystw z warunkiem, że zostaną polisy te w rękach angielskich. W razie więc pożaru, wynagrodzenie pozostanie w Anglji. Tymczasem zaś polscy fabrykanci opłacać będą premje asekuracyjne w funtach szterlingach do 200.000 funtów rocznie, które wyjdą z kraju. Tyleż się wywiezie na zapłatę kuponów i rat amortyzacyjnych. A ponieważ sprzeciwia się to przepisom dewizowym (o obrocie zagranicznemi środkami płatniczemi), przeto Rada finansowa żąda, aby od tej ustawy odstąpiono. Oczywiście że p. Michalski pójdzie za swą Radą.

Rozważała też Rada „Zniesienie subsydjowania humanitarnych instytucji krajowych i zagranicznych w sprawach celnych“.

Redakcja tego punktu jest umyślnie zaciemniona, aby nie była dla ogółu zrozumiana. Domyśleć się tylko można, że Radzie zależy na tem, aby instytucje naukowe, szkolne, społeczne, szpitale i t. p. nie korzystały z przywileju bezcłowego przywozu z zagranicy przedmiotów pomocy naukowej i środków leczniczych jak: instrumenty chirurgiczne, opatrunki i t. p., czyli artykuły przeważnie w Polsce nie produkowane. Dlaczego? Bo wytworzyć to może konkurencję kilku fabrykom krajowym! Tu bezwstydny kapitalizm pokazał swe prawdziwe oblicze.

Wreszcie ostatnia rezolucja „jednomyślnie“ uchwalona, aby kurs przeliczeniowy 216 marek (za 100 rubli) został nietykalny dla długów przedwojennych, aby nie wprowadzono moratorjum w spłacaniu tych długów. Tak więc wierzyciel otrzymuje za rubel złoty obecnie kopiejki! Że właściciele ziemscy i miejscy otrzymują przy sprzedaży produktów, majątków lub domów za takiż rubel do trzech rubli w złocie, to już ich zarobek. Oni zyskują dziesiątki i setki miljonów, a wierzyciele, wśród nich wdowy, fundacje publiczne, małoletni, niech cierpią nędzę.

Taki jest goraco przez Radę Finansową zalecony „porządek“ rzeczy, aby uniknąć „chaosu“ w życiu gospodarczym, oraz ze względu na autorytet ustaw i utrzymanie wartości marki polskiej.

Trudno o większą obłudę, o większą bezczelność! Ludzie należący do klasy, która sabotuje reformę rolną, podkopuje ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy, podważa Kasy chorych, łamie przepisy o robotnikach rolnych, zwalcza strajk za pomocą ustaw carskich, markę polską traktowała jako śmieć i spekulowała na walucie — ci ludzie mają czoło powoływać się na autorytet ustaw i „powagę“ waluty.

Gdy w tych dniach deputacja obywateli udała się do p. Michalskiego, aby mu przedstawić rozpaczliwy los wdów i sierot, które są zmuszone do odbierania sum, ulokowanych przed wojną w złotych rublach — po kursie 216 mk. za 100 rubli, i aby jako środek zaradczy zaprojektować moratorjum podług wzoru okupantów, p. minister kategorycznie odpowiedział: „Tak być musi“. A gdy jeden z członków delegacji, prawnik, zwrócił uwagę ministra na poważne wątpliwości prawne, p. Michalski obiecał oddać tę sprawę Radzie Finansowej. Spełnił obietnicę, a rezultat leży przed nami. Mówi przysłowie: „Powiedz mi z kim obcujesz, a ja ci powiem kim jesteś“. Zapoznawszy się z Radą Finansową, Polska wiedzieć będzie, kto jest p. Michalski.

**Obywatel.**

# Kronika polityczna.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Na odbytem w dniu 2 b. m. konstytuującym zebraniu Komitetów Wyborczych: Narodowego Obywatelskiego (Miejskiego), oraz Centralnego Narodowego (Sejmowego), — utworzonych przez pięć Komitetów Wyborczych, jakie zostały założone przez główne zrzeszenia społeczno-zawodowe stolicy, wyłoniono delegację, złożoną z pp.: Romana Pruszkowskiego, Wincentego Makkendowicza i inżyniera S. Zawadzkiego, dla porozumienia się z narodowemi ugrupowaniami politycznemi, celem doprowadzenia do łączności w akcji wyborczej.

Przewodniczący konstytuującego Zebrania Komitetów

**A. Suligowski.**

Aha, więc p. Suligowski!... To jemu tak śpieszno z akcją wyborczą. Wprawdzie Warszawa była tak niewdzięczna, że nie dała p. Suligowskiemu mandatu ani do Sejmu, ani nawet do Rady miejskiej. Ale p. Suligowski nie traci nadziei — a śpieszy się z „centralną“ i „obywatelską“ — a w obu wypadkach narodowo-kamienicznikowską — akcją wyborczą. Jakże jest charakterystycznem, że reakcja rozpoczyna zabiegi wyborcze pod hasłem: Bóg, Ojczyzna i obrona kamieniczników!...

***

Prasa endecka przypisuje ministrowi spraw wewn. p. Downarowiczowi zamiar utworzenia nowego stronnictwa i oświadcza, że ta konkurencja wcale jej się nie podoba.

***

Nadeszła odpowiedź rządu kowieńskiego na notę ministra Skirmunta z d. 31 ub. m. Odpowiedź ta nie zawiera stanowczych danych co do dalszej taktyki wspomnianego rządu. (A. W.).

***

Dnia 30 grudnia r. z. Prezes polskiej delegacji w mieszanych komisjach reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie p. Antoni Olszewski złożył na ręce Prezesa delegacji rosyjsko-ukraińskiej notę, domagającą się rewizji dotychczasowych stosunków, panujących w tych komisjach. Nota, zawierająca przeszło 40 stronic maszynowego druku, dowodzi, że od podpisania traktatu ryskiego w ciągu 9 i pół miesiecy nie zostało wykonane żadne z postanowień traktatu w zakresie Komisji reewakuacyjnej i na posiedzeniach komisji nie zapadła dotychczas żadna uchwała, która mogłaby zapoczątkować realne wprowadzenie w życie postulatów traktatu. Nota szczegółowo przytacza cały przebieg prac komisji, z wyraźnem podkreśleniem dotychczasowej złej woli ze strony sowietów. Rozpatruje kolejno prace komisji reewakuacyjnej i poszczególnych podkomisji, jak podkomisji przemysłowej, do spraw rolnych, szosowych i t. d. i t. d.

W zakończeniu nota podkreśla, że dalsza współpraca w komisjach jest tylko możliwa wtedy, o ile zasadniczo zostaną zmienione metody, któremi się posługuje strona przeciwna (P. A. T.).

***

Na posiedzeniu w dniu 3 b. m. Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do ustawy z dnia 18 marca 1921 r. o przyznaniu kredytu 3 miljardów marek na pomoc rolną. Dalej uchwaliła zmianę statutu organizacyjnego Ministerjum Przemysłu i Handlu, rozszerzyła zakres działania i organizacji Komisji Rewindykacyjnej przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym na ziemie wschodnie, zezwoliła na wprowadzenie trzech zmian robotników przy pracy w tartakach, uchwaliła rozporządzenie w sprawie kwot ryczałtowych na koszty wyższych urzędów ubezpieczeń na terenie b. Dzielnicy Pruskiej, wreszcie postanowiła wyłączyć gminę Kocierzew z pow. Gostyńskiego i włączyć ją do pow. Łowickiego.

***

PROTEST AKADEMIKÓW - BIAŁORUSINÓW.

„Akademicy Białorusini Uniwersytetu Wileńskiego, zgromadzeni na wiecu w dniu 26 stycznia 1922 r., po omówieniu faktów, które miały miejsce w ciągu dni ostatnich, postanowili zaprotestować:

1) przeciwko faktowi rewizji dokonanej w lokalu Białoruskiego Związku Akademickiego, w nocy z 19-go na 20 stycznia bez okazania zezwolenia Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu, chociaż zgodnie ze Statutem Związku, zatwierdzonym przez Senat Uniwersytecki, Związek jest organizacją wyłącznie kulturalno - oświatową.

2) Przeciwko działalności pewnych grup „studentów“ Uniwersytetu Wileńskiego, którzy w czapkach „batorówkach“, a więc, występując oficjalnie w charakterze studentów, jako agenci policyjni, uczestniczyli w rewizjach i aresztach, nietylko w instytucjach społecznych, lecz nawet i w organizacji akademickiej, a mianowicie w lokalu Związku Akademików Białorusinów, co do charakteru którego to lokalu byli poinformowani, gdy grozili wyłamaniem drzwi, na których było umieszczone ogłoszenie, podpisane przez Jego Magnificencję.

3) Przeciwko sposobowi rewizji w Gimnazjum Białoruskim, dokąd nie zważając na to, że w Gimnazjum od godziny trzeciej w nocy prowadzono rewizję uczniów — małe dzieci — wpuszczano, ale z powrotem nie wypuszczano, grożąc nawet użyciem broni.

4) Przeciwko rewizjom w instytucjach, które mają na celu działalność wyłącznie kulturalno - oświatową i nic wspólnego z polityką nie mających, jak naprzykład: Białoruskie Kółko Muzyczno - dramatyczne, Gimnazjum Białoruskie etc.

5) Przeciwko temu, że władze polskie nie pozwalają pracować swobodnie społeczeństwu białoruskiemu zamykając białoruskie instytucje społeczne i szkoły, zabraniające wydawania gazet, aresztując działaczy białoruskich i naogół wykazując wyraźne tendencje do zlikwidowania pracy białoruskiej na wszystkich polach.

Dla tego też akademicy Białorusini, po dokonanych faktach rewizji i aresztów, uważają za niepewne, czy i ich organizacja w przyszłości będzie mogła spokojnie prowadzić nadal swą pracę“.

Wilno, 28 stycznia.

***

Ukraińskie Poselstwo Sowieckie w Warszawie nadesłało nam komunikat, w którym zaprzecza, jakoby wyjazd Rakowskiego za granicę oznaczał jego ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Ukrainy Sowieckiej.

***

P. Minister Pracy i Opieki Społecznej dziś udaje się do Lwowa, skąd wyruszy do Podwołoczysk i Tarnopola dla zwiedzenia punktów dla repatrjantów.

***

Z rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę w dniu 3 b. m. obłożono aresztem Nr. 27 z datą 2 lutego 1922 r. czasopismo p. n. „Ukraińska Trybuna“, przy równoczesnem wytoczeniu sprawy sądowej winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru.

W krakowskim „Czasie“ z dnia 3 b. m. Boy zamieścił następujące podziękowanie:

Wszystkim, którzy na moje ręce raczyli przesłać wyrazy oburzenia pod adresem ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie i poselstwa polskiego w Paryżu, dziękuję serdecznie imieniem obu tych instytucji które wiedzą, że, jeżeli się je karci, to tylko dla ich dobra.

**Boy.**

# Umowa zbiorowa w rolnictwie

**na rok 1922/23.**

Odbyta w dniu 1 lutego w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej konferencja w sprawie wydalonych robotników rolnych nie dała żadnych wyników.

Ziemianie z uporem odmawiają porozumienia się i układu co do ewentualnego zajęcia się losem wydalonych. Sytuacja, jak nas informuje Zarząd Główny Związku Rolnego, jest bardzo poważna. Przewodniczący oznajmił, iż przerywa obrady na parę dni, celem porozumienia się z czynnikami miarodajnymi zainteresowanych ministerjów.

Ciekawem jest iż pp. Stecki i Morstin w swoim komunikacie uspakajali społeczeństwo, mówiąc, że wszystko jest w porządku, a to dlatego że robotnik rolny, który został wydalony z folwarku A, zostanie przyjęty do folwarku B. Tymczasem młodziutki sekretarz Związku Ziemian, p. Karol Rolkeł, twierdzi co innego... Uważa bowiem, że wolno obszarnikom robić co im się podoba jako że szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie.

Na zapytanie nasze jak wyobraża sobie Zarząd Główny rozwiązanie sprawy bezrobotnych otrzymaliśmy odpowiedź następującą:

W orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej powiedziane jest, że pracownik uwolniony z dniem 1 stycznia ma prawo przez 6 dni szukać pracy w innym folwarku. Robotnicy rolni przez prawo przyznane 6 dni, folwarki obchodzili, lecz pracy nie znaleźli, przeto sprawa jest bardzo skomplikowana. W każdym razie Zarząd Główny zrobi nadludzki wysiłek, żeby nie dopuścić do bezrobocia na wsi. Środki ku temu są w samej organizacji, która w odpowiednim czasie potrafi upomnieć się o prawa należne robotnikom rolnym.

ZE ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Zarząd Główny, oraz Zarząd Oddziału Kaliskiego Związku Zawodowego Rob. Rol. Rz. P. składa podziękowanie panu mecenasowi Piotrowi Engelchardowi za świetną obronę w kaliskim Sądzie Okręgowym, dzięki której tow. Józef Kawałek, del. folwarku Stropieszyn, oskarżony z art. 368 przeklętej pamięci carskiego kodeksu karnego został uniewinniony.

# Z prowincji.

## Żuromin (z. Płocka).

(Korespondencja własna).

W dniu 15 stycznia o g. 10 rano odbyło się zebranie członków P. P. S. i sympatyków, na którem przemawiał tow. poseł Niedziałkowski.

Tow. Niedziałkowski omówił dotychczasową działalność P. P. S. oraz program jej na przyszłość, przytem poruszył wiele spraw, obchodzących ogół robotniczy.

Następnie, o godz. 1 po poł. przemawiał tow. poseł Niedziałkowski na rynku, przed budynkiem szkolnym.

Zgromadzeni na rynku mieszkańcy Żuromina i okolicznych wiosek wysłuchali w skupieniu i z uznaniem tego przemówienia. Uznanie wyrażali nawet ci, którzy dotychczas wrogo byli usposobieni wobec P. P. S.

## Wąbrzeźno.

(Korespondencja własna).

**Znowu niesłychana samowola policji!**

Niedawno ogłoszona została na łamach „Robotnika“ notatka o bezprawiu policji na wiecu w Wąbrzeźnie i wniesiono protest do Urzędu bezpieczeństwa w województwie. Sprawę tę zapisano, zbadano, a policja po raz drugi rozbija wiec, na tej zasadzie, że... sala za mała, za mało wyjść (bo aż dwa) i niema światła elektrycznego. A więc gdy się lud pracujący zejdzie, to go trzeba rozpędzić.

Zapytujemy Pana Ministra spr. wewn., a również i pana wojewodę, czy nie zareagują odpowiednio na bezprawne postępowanie policji? Jeżeli policja ma spis sal, które nadają się do wieców, to, gdy się zgłasza zamówienie na jedną z sal, nienadających się do wieców, obowiązkiem policji jest natychmiast odmówić, a nie wówczas dopiero, gdy się kilkuset ludzi zejdzie na salę!

Ładne rzeczy się dzieją w województwie Pomorskiem! Gdyby tak chodziło o enpeerowców, endeków, lub chadeków, to co innego, ale cóż to szkodzi rozpędzić socjalistów? Bezprawie posuwa się tu tak daleko, że policjant zakazuje śpiewu „Czerwonego Sztandaru“, chociaż pieśń ta dzisiaj po całej Polsce rozbrzmiewa! A zresztą, policji przecież nie wolno się bawić w politykę!

Czekamy z niecierpliwością na to, co powiedzą w tej sprawie władze i jak zareagują na samowolę policji w Wąbrzeźnie?

# Bezrobocie.

## Częstochowa-Raków.

(Korespondencja własna).

*Stosunki w hucie Hantke.*

Niema dnia, aby w prasie robotniczej, a nawet i burżuazyjnej, nie podawano wiadomości o dalszym zatrzymywaniu warsztatów pracy.

W takiej sytuacji krytycznej znaleźli się robotnicy huty Hantke w Rakowie pod Częstochową. Huta Hantke jest tow. akcyjnem, w którem 90 proc. akcji znajduje się w rękach kapitalistów berlińskich. Huta Hantke zostało uruchomiona dzięki wytężonej energji robotników, którzy skłonili Rząd polski do udzielenia kredytów i zamówień rządowych, a to umożliwiło przy 6 miljonach marek uruchomienie w 1919 r. wielkiego pieca, jednego pieca martenowskiego i walcowni. Akcjonarjusze, tak jak w 1919 r. tak i dziś, ani myślą udzielić pomocy finansowej dla prowadzenia huty. Zarząd huty prowadzi hutę jedynie przez zaciąganie pożyczek państwowych i bankowych. Wytworzyło to taką sytuację, iż rzekomo wobec braku kapitału obrotowego (tłomaczenie zarządu huty) zatrzymano w lipcu r. ub. w. piec następnie w listopadzie r. ub. ograniczono czas pracy do 3-ch dni w tygodniu, a styczniu r. b. zatrzymano walcownię blachy cienkiej. każda taka redukcja pociągała za sobą zwolnienie robotników. Organizacja robotnicza Zw. Rob. Przemysłu Metalowego, łącznie z delegatami robotniczymi, czyniła nadludzkie wysiłki i zabiegi w celu utrzymania produkcji, lecz bezskutecznie Zarząd huty — powołuje się na brak gotówki i obstalunków. Rząd powiada, iż zarząd ma rację. Lecz z kapitałem 300 miljonów mk. możnaby uruchomić wielki piec i drugi marten; oczywiście, gdyby akcjonarjusze dali 25 miljonów marek niemieckich byłoby to samo. Kapitaliści niemieccy nie dadzą, gdyż podobno boją się czy kapitał ich będzie pewny. Rząd polski powiada: „mamy nietylko hutę Hantke“, a w rezultacie fabryka stoi i robotnik umiera z głodu.

Należy tu przypisać winę Rządowi polskiemu, który nie zajmuje w tej sprawie zdecydowanego stanowiska, przecież na mocy traktatu wersal. przysługuje mu prawo wywłaszczenia. Rząd udziela pożyczek przemysłowi, który winien iść o własnych siłach zamiast przejąć przedsiębiorstwo na własność i czerpać z niego zyski. A że są zyski, świadczą najlepiej same cyfry: przedsiębiorstwo które zostało uruchomione w 1919 r., przy kapitale 6 miljonow mk., dziś obraca setkami miljonów mk., bez nowych środków obrotowych.

***

Robotnicy Rakowa gnębieni stałym kryzysem i bezrobociem, w dn. 21 b. m. wystąpili żywiołowo i zwrócili się do dyrekcji huty. Ponieważ dyrektora w biurze nie było, pochód w liczbie 1200 robotników, udał się do pałacu i tam złożono dyrektorowi żądania: 1) uruchomienia huty na 3 dni, 2) przyjęcia do pracy wydalonych i 3) udzielenia odpowiedzi w przeciągu 3 dni.

W środę, dn. 25 stycznia, delegowani przez dyrekcję inżynierowie przywieźli odpowiedź odmowną, gorzej jeszcze, zarząd huty oświadczył, iż na „tłumne wystąpienie odpowiedzi dać nie może“.

Organizacja robotnicza Zw. Rob. Przemysłu Metalowego podjęła jeszcze raz akcję w celu złamania kryzysu. Memorjał, przyjęty przez ogół robotników — przesłano Prezydentowi Ministrów, Marszałkowi Sejmu, oraz na konferencji w starostwie dn. 27 stycznia: inspektorowi pracy, inżynierowi górniczemu i staroście by takowy przesłali, wraz ze swą opinją i poparciem, do Ministrów Pracy i Spraw Wewnętrznych.

W memorjale wskazano, iż, po zatrzymaniu wielkiego pieca w lipcu, z 500, zagrożonych wydaleniem robotników — utrzymano przy pracy 360 robotników i odtąd praca trwała od 4 do 5 dni w tygodniu (140 robotników zwolniono). Dalej od 17 listopada r. ub zredukowano pracę do 3 dni, a w styczniu zatrzymano walcownie blachy, wydalając 130 robotników.

Memorjał wskazuje na trudne położenie, w jakiem się robotnicy znaleźli i na mogące z tego wyniknąć następstwa, wysuwając jednocześnie następujące postulaty: 1) uruchomienie huty, 2) umożliwienie otrzymania pracy bezrobotnym, 3) ewentualne uzyskanie wydatnych zapomóg (tak dla bezrobotnych, jak i dla robotników pracujących czas krótszy), które umożliwiłyby klasie pracującej przetrwanie ogólnego kryzysu gospodarczego.

Do memorjału przyłączył się Związek Pracowników Umysłowych huty Hantke.

Ogół robotniczy w Rakowie czeka cierpliwie na odpowiedź. lecz brak odpowiedzi, lub też odpowiedź niezadowalająca może doprowadzić do strasznego rozgoryczenia i nieprzewidzianych następstw.

Czas największy aby tak Sejm jak i Rząd zajęły się energicznie sprawą kryzysu i bezrobocia, wykazując swą siłę i powagę wobec fabrykantów.

*J. K-k.*

Raków dn. 29 stycznia 1922 r.

### Z ZABORU CZESKIEGO.

**Frysztat.**

Frysztacki „Robotnik Śląski“ z dn. 31 stycznia donosi:

Widmo bezrobocia w naszem zagłębiu przyjmuje oblicze coraz to groźniejsze. Ograniczono już w swoim czasie pracę w niektórych warsztatach, wyrzucono paruset robotników (oczywiście polskich!) jeszcze we wrześniu ub. r. — a obecnie znowu redukują pracę w tutejszej hucie i to w zastraszający sposób.

Oto dyrekcja huty frysztackiej wydała w sobotę rozporządzenie, które opiewa, że z powodu niemożliwości utrzymania pełnego ruchu w fabryce, dyrekcja zmuszona jest ograniczyć pracę na nieograniczony czas, a mianowicie każda zmiana będzie jeden tydzień pracować, a drugi zaś „świętować“. To znaczy, że robotnicy pracować będą tylko przez pół miesiąca, przez drugą zaś połowę będą przymusowo urlopowani.

Jest to nowy cios dla tutejszej klasy robotniczej! Do 12.000 bezrobotnych w naszem zagłębiu — dojdzie nowych parę miesięcy, którzy przez pół miesiąca będą bez pracy.

### GDAŃSK.

**Zwiększenie się bezrobocia w Gdańsku.**

Według cyfr ogłoszonych przez polskie związki zawodowe. liczba bezrobotnych Polaków w Gdańsku zwiększyła się z 300 na 470.

# TELEGRAMY.

## Wybory Papieża.

### CONCLAVE ROZPOCZĘŁO SIĘ.

**Rzym, 3 lutego. (PAT). (Stefani).** — Dziś po ceremonjach kościelnych w kaplicy Daolińskiej 53 kardynałów zebrało się w kaplicy Sykstyńskiej, gdzie następnie odczytane zostały konstytucje papieskie w przedmiocie conclave. O godzinie 18 minut 30 wejścia do conclave zostały zamknięte.

### UROCZYSTOŚCI.

**Rzym, 3 lutego. (PAT). (Havas).** — Uroczystości związane z zamknięciem conclave rozpoczęły się wczoraj o godz. 17.30. Marszałek conclave w towarzystwie wielu kardynałów sprawdził zamknięcie wewnętrzne, poczem zamknął conclave. W gabinecie marszałka conclave zredagowano protokół o zamknięciu conclave Identyczny protokół podpisali wszyscy kardynałowie.

### PIERWSZE SKRUTYNJUM — BEZ REZULTATU.

**Rzym, 3 lutego. (PAT).** — Pierwsze skrutynjum na conclave dało wynik ujemny. Z powodu silnego światła słonecznego, dym unoszący się z Watykanu zdawał się zupełnie jasny. Wywołało to żywą emocję wśród tłumów, oblegających Watykan, spodziewano się bowiem, że wyboru papieża już dokonano. Po 45-minutowem wyczekiwaniu okazało się jednak, że skrutynjum nie dało wyniku dodatniego.

### DRUGIE GŁOSOWANIE.

**Rzym, 3 lutego. (PAT).** G. 5 m. 30. Drugie głosowaine na conclave nie dało wyników.

## Przesilenie gabinetowe we Włoszech

### ZMIANA W POLITYCE ZAGRANICZNEJ WŁOCH.

**Londyn, 3 lutego. (PAT). (Radjo).** — Prasa angielska przewiduje, że zmiana rządu we Włoszech spowoduje zmianę w włoskiej polityce zagranicznej. Z powodu dymisji Bonomi'ego „Times“ pisze, że jednym z pierwszych skutków tej dymisji będzie odłożenie konferencji trzech ministrów. „Daily Chronicle“ przewiduje, że włoski kryzys ministerjalny spowoduje odroczenie konferencji genueńskiej. Większość prasy angielskiej spodziewa się jednak, że nowy gabinet włoski nie zarzuci idei tej konferencji.

### ODROCZENIE IZBY.

**Rzym, 3 lutego. (PAT).** — Na początku posiedzenia Izby deputowanych prezydent ministrów Bonomi zawiadomił izbę, że przedstawił królowi dymisję gabinetu. Następnie prezydent zażądał odroczenia prac Izby do czasu zażegnania kryzysu ministerjalnego. Przeciwko temu życzeniu protestowali socjaliści. Deputowany Paratono oskarżał rząd, że chce uniknąć oceny swej działalności przez Izbę. Po tem jedynem przemówieniu posiedzenie przerwano. Z tego powodu manifestacja w związku ze zgonem papieża nie odbyła się.

### KANDYDATURY.

**Rzym, 3 lutego. (PAT).** „Avanti“ twierdzi, że niektórzy zwolennicy Giolitti'ego uważają, iż w obecnej chwili, gdy niebawem rozpoczną się międzynarodowe rokowania, najlepszym kandydatem na stanowisko prezydenta ministrów będzie Orlando, który osiągnął wielkie sukcesy w czasie kongresu wersalskiego. Lewica odnosi się przychylnie do kandydatury prezydenta izby de Nicoli, którą tę kandydaturę popiera również szef prawicy socjalistycznej, Turatti. Wypowiedział się on za współpracą z rządem.

## Strajk kolejowy w Niemczech

### ROZMIARY STRAJKU.

**Berlin, 3 lutego. (PAT).** — Obecnie strajkuje przeszło 80.000 maszynistów, 180.000 robotników warsztatowych, 200.000 zwykłych robotników kolejowych, 190.000 robotników transportowych, oraz 400.000 urzędników.

Jak donosi „Vorwärts“ robotnicy komunalni przyłączyli się do strajku. Zarząd związku urzędników pocztowych nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji, lecz przesłał kierownictwu strajku kolejowego 50.000 marek wsparcia.

„Rote Fahne“ donosi, że związek urzędników sądowych na znak sympatji swej dla strajkujących ofiarował kwotę 15.000.

### ENERGICZNIE I ZWARCIE.

**Berlin, 3 lutego. (PAT).** — Według wiadomości, nadeszłych ze wszystkich części Rzeszy niemieckiej, strajk kolejowy rozpoczął się wszędzie bardzo energicznie i zwarcie. Hasło strajkowe bez względu na skutki znalazło wszędzie posłuch. We Wrocławiu zastrajkowało 99% maszynistów, 90% konduktorów, oraz 50% innych pracowników kolejowych. Wobec tego przeważna część urzędników kolejowych musiała opuścić biura i podjąć się pracy na parowozach. Pozatem pewna część urzędników górniczych zgłosiła się do obsługi kolei.

### NA KOLEJACH MIEJSKICH W BERLINIE.

**Berlin, 3 lutego. (PAT).** — Zarząd związku kolejarzy kolei miejskich odbył wczoraj wieczorem kilkugodzinne posiedzenie, na którem rozważano położenie strajkowe. Po dłuższej dyskusji postanowiono około północy przyłączyć się do strajku. Strajk rozpoczął się dziś rano o godz. 6-ej.

### UNIERUCHOMIENIE RUCHU POCZTOWEGO.

**Berlin, 3 lutego. (PAT).** — Ponieważ skutkiem strajku kolejowego unieruchomiony został częściowo także ruch pocztowy, urzędy pocztowe zaprzestały przyjmować przesyłki w formie paczek i tylko w nadzwyczajnych wypadkach podejmują się ekspedycji tych przesyłek. W tym celu podjęto na dalszą odległość ruch samolotów. Na czas strajku zaprowadzone zostały połączenia powietrzne pomiędzy Berlinem, Dreznem, Dortmundem, Bremą, Hamburgiem i Szczecinem.

### STRAJK BĘDZIE ZWALCZANY.

**Berlin, 2 lutego. (PAT). (Radjo).** — Strajk kolejarzy ma być energicznie zwalczany przez władze. Będą zastosowane wszystkie środki bezpieczeństwa przeciwko sabotażowi, zmierzające do zapewnienia utrzymania chociażby czasowego ruchu przez siły pomocnicze.

### KONFISKATA KASY STRAJKOWEJ.

**Berlin, 2 lutego. (PAT). (Radjo).** — Prezydent policji w Berlinie polecił skonfiskować kasę strajkową. Według ostatnich danych strajk obejmuje przeważnie północną i wschodnią część Niemiec. W części południowej i zachodniej strajk posiada mało zwolenników. Kolejarze wirtemberscy połączyli się ze związkiem zawodowym kolejarzy w Bawarji i w Baden, aby przeciwstawić się polityce związków kolejowych Niemiec północnych.

### ARESZTOWANIA.

**Berlin, 3 lutego. (PAT).** — Wczoraj rano aresztowano tu dwóch przywódców strajku kolejowego, maszynistę Spoerbauma, który jest przewodniczącym związku niemieckich maszynistów, oraz jednego z konduktorów kolejowych, z powodu przekroczenia rozporządzenia prezydenta Rzeszy.

W kilku bankach berlińskich policja skonfiskowała kilka miljonów marek, należących do organizacji kolejarzy i stanowiących obecnie fundusz strajkowy. Prezydent policji zarządził podobne konfiskaty funduszów strajkowych także i w innych miastach.

### LOTNE BIURO STRAJKOWE.

**Berlin, 3 lutego. (PAT).** — Stanowisko rządu względem przywódców strajku spowodowało strajkujących kolejarzy do utworzenia t. zw. lotnego biura strajkowego, które zmienia wciąż swe miejsce pobytu. Kierownictwo strajku spoczywa w ręku personelu parowozowego.

Ponieważ położenie staje się coraz krytyczniejsze, przewodniczący ogólno-zawodowego związku kolejarzy odwiedził prezydenta Rzeszy w celu zaproponowania mu warunków ugody. Słychać, że pośrednictwo to ma wiele widoków załagodzenia sporu.

### O DOWÓZ ŻYWNOŚCI DLA G. ŚLĄSKA.

**Katowice, 3 lutego. (PAT).** — Wskutek strajku kolejowego w Niemczech pociągi pośpieszne i osobowe z Berlina nie przybyły tutaj. Z Wrocławia nadeszła tylko część pociągów osobowych. Prasa niemiecka górnośląska wyraża obawę, iż z powodu strajku nastąpić może na G. Śląsku brak żywności. Zwraca się z tego powodu do miarodajnych czynników, wzywając do podjęcia niezbędnych kroków w celu zabezpieczenia dowozu żywności z Polski i Czechosłowacji.

## Z sejmu wileńskiego

### WYBORY MARSZAŁKA.

**Wilno, 3 lutego. (PAT).** — Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wileńskiego otworzył o godz. 17-ej min. 20 poseł ksiądz arcybiskup Hryniewiecki, który po krótkiem przemówieniu oddał przewodnictwo posłowi Falewiczowi (zespół stronnictw narodowych). Po odczytaniu porządku dziennego przewodniczący zarządził wybór marszałka Sejmu. Sekretarz Zalewski odczytał odnośny artykuł regulaminu, poczem przystąpiono do głosowania.

W pierwszym głosowaniu największą ilość głosów otrzymali: Bańkowski — 45 głosów. Łokuciewski — 34 i Wędziagolski — 26. Przed przystąpieniem do drugiego głosowania przewodniczący zarządził 10-ciominutową przerwę. Toczą się narady rad ludowych z lewicą, celem przeprowadzenia wyboru kandydata rad ludowych. Łokuciewskiego.

### MARSZAŁKIEM ZOSTAŁ P. ŁOKUCIEWSKI.

**Wilno, 3 lutego. (PAT).** — W drugiem głosowaniu na marszałka Sejmu największą ilość głosów otrzymali pp.: Bańkowski — 44 głosy, Łokuciewski — 34 i Wędziagolski — 27. Po 10-ciominutowej przerwie zarządzono trzecie głosowanie między dwoma kandydatami pp.: Bańkowskim i Łokuciewskim. W wyniku tego głosowania p. Łokuciewski otrzymał 58 głosów, a p. Bańkowski 45. Dwie karty oddano białe. W ten sposób marszałkiem Sejmu został poseł Łokuciewski.

## Przed konferencją w Genui

### PROPOZYCJA POINCARE'GO.

**Paryż, 3 lutego. (PAT). (Havas).** — Poincare wystosował do rządów państw sprzymierzonych notę, w której zaprasza odnośne rządy do porozumienia się w sprawie przyjęcia wspólnego kierunku postępowania, co do warunków porządku dziennego konferencji genueńskiej, zaproponowanej 11 stycznia w Cannes, oraz co do rezolucji z dn. 6 stycznia. Poincare uważa bowiem, że zasady rezolucji, której wprowadzenie w życie będzie stanowiło pierwszy punkt narad na konferencji w Genui wymagają dokładniejszego i bardziej precyzyjnego określenia Nota stwierdza, że jeżeli artykuł 2-gi rezolucji ma na celu „przywrócenie pokoju w Europie na trwałych podstawach“, istniejące traktaty nie powinny być omawiane, a rozwiązanie problemów ustalone już poprzednio, jak np. w sprawie górnośląskiej, nie może być bynajmniej zakwestjonowane. Nakoniec nota zaznacza, że brak uspokojenia, oraz pewności w tym kierunku mógłby zmusić rząd francuski do zachowania swobody działania.

## Układ francusko-angielski

### PROPOZYCJE RZĄDU FRANCUSKIEGO.

**Leafield, 3 lutego. (PAT). (Radjo).** — Propozycje rządu francuskiego, otrzymane przez rząd angielski były przedmiotem obrad ze strony gabinetu. Dotyczą one konwencji wojskowej, na mocy której oba państwa zobowiązałyby się bronić przed atakiem, skierowanym na ich terytorja. Ze strony Francji wyraźnie zaakcentowano wojskowy charakter układu Istnieje uzasadniona nadzieja, że w czasie najbliższym osiągnięte zostanie w tej sprawie między obu rządami zupełne porozumienie.

## Memorjał angielski

**Londyn, 3 lutego. (PAT). (Reuter).** Memorjał angielski, doręczony Poincare'mu, podnosi konieczność szybkiego uregulowania kwestji Wschodu celem zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi, oraz konieczność zawarcia odpowiedniego układu angielsko-francusko-włoskiego. Memorjał broni następnie rządu angielskiego przed zarzutami, jakoby uprawiał on stronniczą politykę, faworyzując Grecję. W sprawie sposobów wywarcia presji na kemalistów memorjał domaga się jedynie, aby Francja, Włochy i Anglja rozpatrzyły środki, jakie mogłyby zapewnić wykonanie decyzji wspomnianego układu, zastrzegając się, że nie rozchodziłoby się tu o interwencję wojsk lądo-

wych, lecz o zastosowanie takich środków, m. in. jak blokada.

## Strajk górniczy w Czechach

**Praga**, 3 lutego. (PAT). — W całej Czechosłowacji wybuchł generalny strajk górniczy. W zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, gdzie stanęło 45 szybów strajkuje 46.000 robotników.

## Konferencja socjalistów francuskich

**DELEGAT ANGIELSKI.**

**Londyn**, 2 lutego. (PAT). (Havas). — Niezawisła „Labour Party“ wysłała jako swego przedstawiciela Walhead' Bon Biley'a do Paryża w celu wzięcia udziału w konferencji, urządzonej przez francuską partję socjalistyczną, a poświęconej sprawie odszkodowań niemieckich. Konferencja odbędzie się w dniach 4 i 5 go b. m.

## Powstanie w Karelji

**PRZEKROCZENIE GRANICY.**

**Helsingfors**, 3 lutego. (PAT). — Oddział wojsk sowieckich w sile 200 ludzi przeszedł we wtorek w pogoni za oddziałami powstańczemi granicę finlandzką i posunął się o 8 kilometrów wgłąb kraju. Po 5 godzinach oddział sowiecki powrócił na terytorjum Rosji.

**ESTONJA OFIARUJE POŚREDNICTWO.**

**Rewel**, 3 lutego. (PAT). — Jak donosi urzędowa Agencja Estońska poseł estoński w Moskwie wręczył rządowi sowieckiemu notę, w której z upoważnienia Rady Ligi Narodów i na zasadzie pierwszego punktu statutu Ligi rząd estoński ofiaruje swoje pośrednictwo w sprawie karelskiej.

## Konferencja kolejowa w Rydze

**Ryga**, 3 lutego. (PAT). — Dnia 10 lutego odbędzie się tu konferencja kolejowa, w której wezmą udział przedstawiciele Polski, Łotwy, Estonji, Czechosłowacji i Litwy. Zadaniem konferencji będzie ustalenie bezpośredniej komunikacji kolejowej między temi państwami.

## Komuniści w Finlandji

**Helsingfors**, 3 lutego. (PAT). W Finlandji wykryto centralę propagandy komunistycznej oraz szereg jej oddziałów. Dokonano licznych aresztowań, między innemi uwięziono 12 przywódców komunistycznych. Bezpośrednią przyczyną aresztowań było ogłoszenie odezwy, nawołującej robotników finlandzkich do wypowiedzenia się za sowietami.

## Wiadomości telegraficzne.

— Na żądanie rządu litewskiego rokowania ekonomiczne i handlowe litewsko - niemieckie, które miały się rozpocząć w dniach najbliższych w Kownie zostaną z powodu trudności technicznych na parę tygodni odłożone.

— „Daily Chronicle“ przypuszcza, że rokowania, które zaczęły się między premjerem irlandzkim Craig'em, a przedstawicielem rządu prowizorycznego Irlandji południowej Collins'em, zakończą się zupełnem porozumieniem i doprowadzą ostatecznie do współpracy obu rządów. Narady dotyczyć będą przedewszystkiem wspólnej administracji. Jednym z pierwszych punktów wspólnej narady były sprawy ostatnich zamieszek, wywołanych przez bezrobotnych.

— Do Paryża przybyła japońska misja ekonomiczna w skład której wchodzi 17 przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu i handlu. Misja zwiedziła poprzednio Stany Zjednoczone i Anglję.

# Ruch robotniczy.

## Z życia partji.

**Odczyt na dzielnicy Śródmiejskiej.** W sobotę, dn. 4 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się odczyt tow. Kwapińskiego.

**Zebranie towarzyskie w O. K. R.** Dziś, dn. 4 b. m. o godz. 9-ej w. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie towarzyskie z tańcami dla członków chóru i wprowadzonych gości.

**Zabawa klubu mandolinistów.** W niedzielę, dn. 5 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zabawa taneczna Klubu.

**Zabawa na dzielnicy Powązkowskiej.** W sobotę, dn. 4 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16. odbędzie się zabawa taneczna na dochód dzielnicy. Bilety nabywać można w komitecie dzielnicowym.

**Zebranie kobiet.** W niedzielę, dn. 5 b. m. o godz. 3 i pół w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6. odbędzie się zebranie kobiet. Przemawiać będą tow. tow. Jaworowska, Praussowa, Jaworowski i inni.

**O. K. R. Warszawa Podmiejska** komunikuje, iż d. 12 b. m. (niedziela) o godz. 11 rano w lokalu Redakcji „Robotnika“, ul. Warecka 7, odbędzie się **Konferencja Wyborcza Okr. Kom. Wyb.** z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z konferencji wyborczej Z. P. P. S., 2) Akcja wyborcza, 3) Ukonstytuowanie się Okr. Kom. Wyb., 4) zbiórka na Fundusz Wyborczy i 5) Wolne wnioski. Towarzysze delegaci Komitetów dzielnicowych proszeni są o bezwzględne przybycie.

**Baczność!** W poniedziałek, d. 6 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, o godz. 7 wiecz. odbędzie się walne zebranie Związku Pracowników Instytucji opieki nad dziećmi. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

**Wiec na dzielnicy Powiśle.**

Na dzielnicy Powiśle odbył się w dniu 2 b. m. wiec w sprawie bezrobocia i ochrony lokatorów.

Referat o bezrobociu wygłosił tow. Zawadzki Ed. W sprawie ochrony lokatorów przemawiał tow. Dąbrowski Ed.

W dyskusji po obu referatach brali udział: tow. Wacławek, Jaworowski i jeden z domorosłych komunistów, który dowodził, że u nas w Polsce niema nadprodukcji oraz że roboty publiczne nie są celowe, bo — obniżają kurs marki polskiej.

Zebrani powzięli nast. rezolucję w sprawie bezrobocia:

Zebrani na wiecu bezrobotnych dzielnicy P. P. S. „Powiśle“, stwierdzamy, iż klęska bezrobocia jest wynikiem dzisiejszego burżuazyjnego ustroju w Polsce i chęci dalszego wyzysku klas pracujących przez kapitalistów.

Wobec powyższego żądamy, celem ulżenia doli bezrobotnych, uruchomienia robót publicznych przez Państwo i gminę, oraz wydawania zapomóg w gotówce lub naturze bezrobotnym i ich rodzinom.

Polecamy naszemu klubowi w Sejmie i Radzie miejskiej intensywną obronę doli bezrobotnych i staranie się o natychmiastową pomoc dla nich.

W sprawie ochrony lokatorów:

Zgromadzeni uchwalają zwrócić się do klubów radnych miejskich i posłów P. P. S. w Sejmie celem utrzymania w całej pełni ustawy o ochronie lokatorów.

Zgromadzeni żądają, aby zamiast podwyżki komornego miasto nałożyło podatek w wysokości komornego, co dałoby miastu przeszło 200.000.000 mk.

Za powyższą sumę, ściąganą każdego miesiąca, miasto zobowiązuje się do rozpoczęcia budowy nowych domów na wiosnę.

Zgromadzeni zwracają się do O. K. R., aby w najbliższym czasie w tej sprawie zwołał wiec ogólnowarszawski.

## Ruch zawodowy.

**Wieczornica.** Dziś, t. j. w sobotę, o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku pracown. miejskich odbędzie się wieczornica taneczna z urozmaiconym programem. Bilety na miejscu, Warecka 7, II piętro.

**Zabawa taneczna.** Dziś, od 9 wieczór do rana, w sali Zw. Zaw., Leszno 48, będzie zabawa taneczna Sala duża. Muzyka dobra. Bilety przy wejściu

**Baczność, fabryki wojskowe!** W niedzielę, d. 5 b. m. o godz. 9 i pół punktualnie odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania w sprawie deputatów.

**Gisorzy! Baczność!** Zarząd Sekcji zaprasza wszystkich giserów i kamniarzy na walne zebranie w drugim terminie, które odbędzie się w niedzielę, 5 b. m. o godz. 11 rano, w lokalu Sekcji przy Związku Metalowców, Leszno 53. Prosimy o liczne i punktualne przybycie. Sprawy ważne! Zebranie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

## Ruch kulturalno-oświatowy

**Baczność!** Niniejszym podaje się do wiadomości wszystkich związków zawodowych i stowarzyszeń robotniczych na Pradze, iż członkowie takowych mogą otrzymywać codziennie do Teatru Praskiego bilety ze zniżką 50% na przedstawienia wieczorowe.

Celem otrzymania biletu zniżkowego, zwracać się należy do biura Towarzystwa „Wiedza Robotnicza“ (Brukowa 29) po odpowiednie zaświadczenia, od godziny 7 do 9 wieczorem codziennie.

## Zagranica.

**ZWYCIĘSTWO UNJI KRAWCÓW W NOWYM JORKU.**

Strajk krawców damskich w Nowym Jorku zakończył się w dn. 12 stycznia zdecydowanem zwycięstwem robotników.

Jak już donosiliśmy w „Robotniku“, strajkujący robotnicy krawieccy nie zgodzili się na zmiany, proponowane przez fabrykantów co do godzin pracy, oraz na wprowadzenie systemu pracy od sztuki. Obecnie czytamy, że sędzia sądu najwyższego wydał jednocześnie t. z. *stały zakaz sądowy*, na mocy którego właściciele nowojorskich damskich zakładów krawieckich nie będą mogli się jednoczyć, w celu wprowadzenia w życie proponowanej przez nich ustawy o zwiększenie liczby godzin pracy, ani też wprowadzać systemu pracy od sztuki. Wydanie powyższego zakazu sędzia umotywował tem, że proponowane przez fabrykantów zmiany nie zgadzają się z warunkami zawartego z unją kontraktu, którego termin dotychczas nie minął.



**SPROSTOWANIE.**

Zarząd Związku zaw. Pracowników Miejskich (urzędników), Krak.-Przedm. 1, komunikuje Sz. Redakcji, że notatka w „Robotniku“ z dnia 31 ub. m. o lokalu naszego Związku jest niesłuszna. Lokal nasz mieści się w domu miejskim po zlikwidowanej sekcji wydziału zaopatrywania i wcale nie był „rekwirowany“, jak chce autor notatki.

W lokalu tym odbywają się zebrania związkowe — zawodowe, mieści się bibljoteka, czytelnia i sala odczytowa.

Zarówno Związek nasz, t. j. Zawodowy, jak i Związek Pracowników Miejskich w Polsce (Warecka 7) lokale od Magistratu otrzymali drogą układów.

## Głosy czytelników.

*Warunki pracy w fabryce warszawskiej spółki akcyjnej budowy parowozów.*

Podczas wielkich mrozów, w fabryce warszawskiej spółki akcyjnej budowy parowozów (Kolejowa 57), jest ciągle zimno. Centralne ogrzewanie daje b. mało ciepła i robotnik, stojący cały dzień przy maszynie, lub śrubsztaku, trzęsie się od zimna. W porze obiadowej zatrzymuje się nawet parę, a wystawiony okólnik głosi, że robotnicy nie powinni wówczas znajdować się w fabryce.

W trzech olbrzymich połączonych z sobą halach fabrycznych, nie uczyniono nic aby zabezpieczyć robotników od zimna; zamiast okien są tam otwory, mniej więcej o 4 metrach wysokości i 1 szerokości, przez które dostaje się zimno do wnętrza, zamiast bram żelaznych również mamy tylko... otwory.

Podczas największych mrozów przychodzą rano, o godz. 7-ej, pomocnicy i palą koks w fajerkach, aby było cieplej. Tymczasem rezultat jest taki, że robotnicy przychodzą do pracy o godz. 8-ej, jak do wędzarni, w halach jest tyle dymu że wprost wytrzymać nie można i trzeba na dwór wychodzić, bez względu na pogodę. W dodatku próbne parowozy rozpala się w tych samych halach, co wytwarza atmosferę nie do zniesienia, a przecież możnaby tego uniknąć, wysuwając parowóz na dwór.

Okólnik głosi, że robotnicy powinni zostawać w fabryce w porze obiadowej tylko wychodzić do jadalni, co jest śmieszne, gdyż w fabryce pracuje 700—800 robotników, nie licząc robotników budowlanych, a jadalnia tylko część tych robotników może pomieścić.

Jeszcze kilka słów o ambulatorjum dla chorych. Jest to jeden mały pokój, bardzo słabo ogrzewany, tak, że nawet baniek nie można tam choremu postawić z powodu zimna. W tym samym pokoju bada się chorego i przygotowuje lekarstwa! A mała kuchenka, która ma ten pokój ogrzewać, raczej się kopci, niż pali.

*Robotnik*

## Rozmaitości.

**ŚLUB PRZEZ TELEGRAF.**

„New York World“ donosi o następującym oryginalnym, iście amerykańskim obrządku ślubnym: Niejaki Mabs z Nebraski zaręczył się w czasie wojny we Francji z panną Hahn. Ustawy amerykańskie zabraniają jednak pannom przyjazdu do Ameryki. Wobec tego urzędnik stanu cywilnego zawołał do siebie narzeczonego i, otrzymawszy od niego zgodę na zawarcie ślubu, wysłał do narzeczonej depeszę z zapytaniem, czy chce ona zostać żoną Mabsa. Panna Hahn odpowiedziała telegraficznie twierdząco, wobec czego urzędnik spisał akt ślubny i wysłał go do Francji, umożliwiając przez to pani Mabs wyjazd do Ameryki.



## Życie gospodarcze

**Notowania giełdy warszawskiej.**

Dolary St. Zjedn. 3350 — 3330.
Franki francuskie 280 — 277.50.
Funty angielskie 14.300.
Marki niemieckie 16.60.

**Zakupy bolszewickie w Łodzi.** W sprawie wiadomości o tranzakcjach handlowych, czynionych w Łodzi przez misję bolszewicką, wielcy przemysłowcy stanęli na stanowisku bezwzględnego odmówienia jakiegokolwiek kredytu misji sowieckiej.

Misja Gorczakowa ofiarowuje 80 proc. gotówką i 20 proc. w wekslach. Jednakże i ta oferta pozostanie bez skutku.

Wyłoniła się jeszcze jedna trudność w sprawie asekuracji transportów. T-wa asekuracyjne, działające w Polsce, zwróciły się o dyrektywy do zagranicznych towarzystw asekuracyjnych, które na odbytem przed paru dniami posiedzeniu w Berlinie odrzuciły bezwzględnie wnioski asekuracyjne, dotyczące transportów do Rosji.

# Kronika.

**Wzrost drożyzny w styczniu.** Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, robotników i przemysłowców, na posiedzeniu w dn. 3 lutego stwierdziła wzrost drożyzny w miesiącu styczniu o 0,3%.

**Ze Stow. b. Więźniów Politycznych.** Dn. 31 stycznia odbyło się posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych, na którem była przyjęta uchwała zwołania ogólnego, nadzwyczajnego zebrania wszystkich byłych więźniów politycznych dla omówienia wniesionej przez posła tow. Pużaka w Sejmie ustawy emerytalnej dla b. skazańców politycznych. Zebranie to naznaczono na dzień 12 lutego o godz. 4 po poł. w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53.

**STAN POGODY**

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Wczoraj prawie cała Europa z wyjątkiem zachodniej (Hiszpanja) znajdowała się pod wpływem niżu barometrycznego, leżącego nad Anglją i Islandją, wskutek czego na zachodzie (Anglja, Francja) utrzymała się nadal pogoda pochmurna i dżdżysta z temperaturą dość wysoką (od 8 do 11° C.); w Europie środkowej zaś wskutek dość silnych wiatrów z kierunków wschodnich temperatura obniżyła się i spadły opady śnieżne.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —11.3°, najniższa —12.2°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, opady śnieżne, wzrost temperatury (lekki mróz), wiatry z kierunków południowych.

**Unieważnione „karty zwolnienia“.** Ministerjum Spraw Wojskowych unieważniło 17 czystych blankietów „Kart zwolnienia“ z odbitkami okrągłej pieczęci z orłem i napisem „Pow. Komenda Uzupełnień, Grodno, Grodzieńskiego p. p.“ i z numerami w górnym rogu blankietu: 839, 840, 841, 865, 866, 867, 868, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878 i 879, które zaginęły względnie zostały skradzione w komisji Przegląd.-Lekarskiej w Słonimiu. Ministerjum Spr. Wewnętrznych wydało w związku z powyższem okólnik Nr. A. W. 14 z d. 18 stycznia 1922 r. do wszystkich Wojewodów, Komisarza Rządu w Warszawie i Cieszynie, polecający posiadaczy zaginionych blankietów oddawać w ręce policji państwowej.

**Kowno — Warszawa.** Wobec zamierzonego rozpoczęcia pertraktacji pomiędzy Polską a Litwą, przystąpiono do urządzenia komunikacji telegraficznej pomiędzy Warszawą a Kownem przez Wilno.

**Ułatwienie telegraficzne.** Na czas wyboru nowego papieża, aż do trzeciego dnia po wyborze, dopuszczone zostały w obrocie telegramy prasowe między Polską a Włochami o każdej porze dnia i nocy jak we wzajemnej wymianie, tak i w obrocie tranzytowym.

**Urzędy pocztowo-telegraficzne.** W urzędach pocztowych Miłosna powiatu Warszawa, Dębe Wielkie powiatu Mińsk Mazow., Jasionówka powiatu Białystok i Szumsk powiatu Krzemieniec zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną. Urząd pocztowo-telegraficzny Dobrzyń nad Drwęcą zwinięto, a w agencji Trzcinica powiatu Jasło służbę telegraficzną czasowo zniesiono.

**Tranzyt jaj.** Przez koleje polskie obecnie przechodzą znaczne ładunki jaj rumuńskich, wysyłanych do Danji i Holandji. Jaja rumuńskie są opakowywane w trociny.

**Popierajmy inwalidów.** W kilku punktach miasta ukazały się na ulicach skrzynki nowego typu do sprzedaży wyrobów tytuniowych. Na wspomnianych skrzynkach pod godłem państwowem figuruje napis: „Inwalida wojenny“.

**Głodni Menonici.** Dla uratowania przymierających z głodu w Rosji Menonitów, posiadających tam swoje kolonje, Menonici z Czech, Węgier i Austrji wysyłają wielkie transporty żywności; część transportów pójdzie statkami po Dunaju, część przez koleje polskie do granicy ukraińskiej.

**W sprawie rekwizycji gabinetów restauracyjnych.** Sprawa zamierzonej rekwizycji czterech gabinetów w restauracji hotelu „Rzymskiego“ dotąd nie jest załatwiona. Nie zjawiła się dotychczas żadna komisja, o którą proszono, w celu zbadania technicznej niemożliwości rekwizycji gabinetów oraz wielkości strat, jakie pociągnęłoby za sobą podobne zarządzenie. Natomiast urzędnik M. S. Zagr., któremu polecono wykonanie zarządzenia, z wyznaczeniem 2 godzin czasu, kazał opróżnić gabinety. Lokatorzy gabinetów, w osobach służby restauracyjnej, nie mając innych pomieszczeń, musieli szukać schronienia w piwnicach. Gabinety stoją więc obecnie pustkami, a służba mieszka w piwnicach.

**Nowy dwutygodnik.** Ukazał się Nr. 1 dwutygodnika społeczno-literackiego p. t. „Droga“. Numer zawiera następujące artykuły: „O wirdzę życia“. A. Skwarczyński „O grupie poetów Skamandra“. Cannes—Genua“. A. Warmiński „Wiersze“. J. Rundbaken „Świt“. „Deszcz o zmierzchu“. K. Krzewski „Viribus Unitis“. Przegląd pracy społecznej. Kronika polityczna. Finty (satyryczne).

**Konkurs na wspomnienia.** Instytut Socjologiczny w Poznaniu ogłasza konkurs na wspomnienia nauczycielki i nauczyciela szkół elementarnych wiejskich lub miejskich.

Ponieważ społeczne warunki pracy inne są dla mężczyzn, niż dla kobiet, więc Instytut wyznacza osobne nagrody. 50.000 mk. za najlepsze wspomnienia kobiety-nauczycielki i 50.000 mk. za najlepsze wspomnienia mężczyzny nauczyciela.

Wspomnienia kobiet winny być przesyłane pod

adresem: dr. Marja Szwejkowska, dyrektorka Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, Grodno.

Wspomnienia mężczyzn pod adresem: prof. dr. Florjan Znaniecki, Poznań, Uniwersytet.

Termin nadsyłania rękopisów: 1 lipca r. b. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi przed 1 października r. b. W razie, gdyby żadna z prac, nadesłanych na wzmiankowany termin, nie zasługiwała na nagrodę, Instytut zastrzega sobie prawo odłożenia konkursu na pół roku.

**Zwolnieni z rosyjskich obozów jeńców.** Delegacja polska do spraw repatrjacji podaje następującą listę jeńców wojennych z obozów moskiewskich, którzy wyjechali do kraju transportem punktowym w dniu 17 stycznia r. b.: 1) Borelstein Hersz s. Arona — wileński pułk, 2) Mielniczuk Szymon, syn Antoniego — 3 pułk leg.; 3) Mazur Stanisław s. Marcina — Pohalański pułk; 4) Szeszwigowski Jan s. Józefa — 36 p. p.; 5) Homa Jan s. Piotra— 8 p. p.; 6) Jeremiejczyk Juljan s. Marcina — 1-szy polski (?) pułk; 7) Stanisławski Ignacy s. Jana — 40 p. p.; 8) Karycki s. Kazimierza — 5 p. artylerji; 9) Rai Antoni s. Józefa — 30 p. p.; 10) Uczacki Władysław s. Benedyktyna — 10 pułk kawalerji; 11) Kobyliński Stanisław — mobilizowany na okopy; 12) Zamulski Józef s. Jana — 33 p. p.; 13) Milgram Józef — 9 p. leg.; 14) Kleczkowski Lugar s. Jana — 5 p. p.; 15) Długoborski Władysław — 5 dywizja; 16) Marjanowicz Józef s. Ignacego — 3 p. p.; 17) Stawiński Bolesław s. Piotra— 1 p. ułanów; 18) Bebło Kazimierz s. Wilhelma — 36 p. p.; 19) Rozental Abram — 8 p. nowo-Ugod.; 20) Kluk Andrzej s. Józefa — 3 p. p.; 21) Hitca Piotr — 27 p. p.; 22) Kubicki Antoni — 47 p. p.; 23) Wałuk Klemens s. Michała — 1 p. kowieński; 24) Bolas Józef s. Jakóba — 37 p. p.; 25) Zaremba Stanisław s. Antoniego — 40 p. p.; 26) Zazon Stefan s. Nestora — 42 białostocki p.; 27) Kalita Stanisław s. Józefa — obóz dywizyjny; 28) Kwaczyński Walenty s. Piotra — lwowski pułk; 29) Bisiak Franciszek s. Mikołaja — 70 p. p.; 30) Polak Stanisław s. Pawła — 17 p. p.; 31) Postula Józef s. Wojciecha — 13 p. p.; 32) Pożarycki Robert s. Antoniego — wileński pułk; 33) Rosiński Jan s. Tomasza — 6 baon; 34) Sapiński Stefan s. Wincentego — 201 p. p.; 35) Stachowicz Daniel s. Jana — 9 p. p.; 36) Hal[illegible]mowski Bogdan s. Adolfa — 3 p. p.; 37) Augustyński Franciszek s. Jana — 18 p. p.; 38) Świderski Jan s. Szczepana — 4 p. l.; 39) Filipowicz Witold s. Wincentego — 5 p. p.; 40) Ćwikła Aleksander s. Michała — 9 p. p.; 41) Sowiński Feliks; 42) Żuromski Józef s. Jana — 2 p. p.; 43) Frydman Berek — 47 p. p.; 44) Wróblewski Władysław, — 21 p. p.; 45) Stembalski Józef s. Michała — 17 p. art.; 46) Janiszewski Roman s. Piotra — 155; 47) Orych Stanisław s. Józefa — 21 p.; 48) Kaczorowski Józef s. Józefa; 49) Majchrowski Stanisław s. Jana — 47 p.; 50) Sałach Michał s. Piotra — 49 p.; 51) Woźniak Kazimierz s. Stanisława — 8 p. ar.; 52) Bielas Jan s. Jana; 53) Luk Józef s. Stanisława; 54) Jakubowicz Salomon s. Mojżesza — 157 Poznański; 55) Szempałkowski Antoni s. Jana — 48 szt.; 56) Szemiński Józef s. Antoniego — 47 p.; 57) Misa Jan s. Wojciecha — 34 sztab; 58) Mazyrko Piotr s. Jana — 6 Miński; 59) Dymbski Józef syn Jana — dywizja Białoruska: 60) Mieduszewski Bolesław s. Adama — 33 p. 61) Domedik Wacław s. Józefa — 20 Krakowski; 62) Hendryszek Andrzej s. Jana — 13 p.; 63) Kochan Andrzej s. Wincentego — 155 p.; 64) Wawżyński Michał s. Michała — 159 p.; 65) Łotwiński Ludwik s. Józefa — 155 p.; 66) Boczeski Kazimierz s. Józefa — 155 p.; 67) Paszkiewicz Antoni s. Franciszka; 68) Ćwik Henryk s. Józefa — 8 p. p.; 69) Dezengauz Abram — podhalański p.; 70) Pardo Piotr s. Rafała — 42 p.; 71) Sobisz August s. Augusta — 66 p.; 72) Kamiński Sylwester s. Mikołaja — 37 p.; 73) Kotliński Walenty s. Antoniego — 155 p.; 74) Wała Jan s. Feliksa — 1 p. strzelców podhalańskich; 75) Arhułamow Bazyli s. Mikołaja — p. konny Białostocki; 76) Bik Franciszek s. Wojciecha — 1 p. konny; 77) Bielecki Józef s. Władysława — 68 p. p. pograniczny; 78) Wiśniewski Jan s. Andrzeja, — p. słucki; 79) Welot Aleksander s. Adama — Miński p. p.; 80) Górek Adam s. Franciszka — 53 p. p.; 81) Jermaszewski Kazimierz s. Piotra — 1 p. p.

## ODCZYTY I ZEBRANIA:

**Z T-wa Krajoznawczego.** Dzisiaj o g. 6 pp. w siedzibie T-wa — Karowa 31 — bajki, ilustrowane przezroczami „Krasnoludki i sierotka Marysia“ dla dzieci członków i wprowadzonych gości opowie p. M. Paprocka.

Jutro wycieczka do Muzeum Narodowego. Zapisy w siedzibie T-wa Krajoznawczego, Karowa 31, między godz. 7 — 8 wiecz.

**Z Polskiego T-wa Geograficznego.** Zarząd Polskiego T-wa Geograficznego zawiadamia, że posiedzenia T-wa odbywają się stale w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca o godz. 8 w lokalu zakładu geograficznego Uniw. (Nowy Świat 72, II piętro).

**Tow. Pszczelnicze pow. Warsz.** Dn. 5 b. m. o g. 2 po poł. w lokalu Okr. T-wa Rolniczego przy ul. Natolińskiej Nr 4 m 5 odbędzie się zebranie pszczelarzy pow. Warszawskiego.

**Odczyt L. Belmonta p. t. „Bolszewja w proroczem widzeniu“** odbędzie się dziś w sobotę, o g. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

**Wieczór „Czartaka“.** Dnia 6 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Polskiego Klubu Artystycznego — hotel Polonja (Jerozolimska 39) odbędzie się wieczór inauguracyjny nowego miesięcznika literacko-artystycznego „Czartak“ z udziałem poetów: Edwarda Kozikowskiego, Jana Nepomucena Millera i Emila Zegadłowicza oraz artysty-malarza Edwarda Porządkowskiego. Po wieczorze odbędzie się zebranie towarzyskie z czarną kawą.

**„Dzieje ziemi i wód okolic Warszawy“** Drugi z cyklu odczytów o Warszawie wypowie dr. R. Fleszarowa jutro o godz. 12 w południe w dużej sali Muzeum Przem. i Roln.

**Ze Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz.** Dnia 5 b. m. o g. 3 — 4 przy ul. Drewnianej Nr. 8 odbędzie się walne zebranie członków Zw. Pol. N. Szk. Powsz.

## WYPADKI.

**Napady bandyckie.** Wieczorem dnia 2 b. m. na dom Józefa Motycińskiego w Markach pod Warszawą napadło 3-ch uzbrojonych w rewolwery bandytów i steroryzowawszy domowników zażądali wydania sobie pieniędzy. Nie mogąc otrzymać gotówki dobrowolnie, związali wszystkich i splądrowali cały dom. Zrabowawszy 100 tys. marek gotówką i garderoby za sumę około 160 tysięcy marek zbiegli, rozkazawszy nie ruszać się z miejsca nikomu w ciągu godziny.

We wsi Nowe Motki gm. Chodaków pow. sochaczewskiego na dom Ignasiaka napadło 5-ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, domownicy jednak stawili bandytom opór i zaalarmowali wieś, wskutek czego bandyci, dawszy kilka strzałów, które na szczęście nikogo nie raniły, zbiegli, nic nie zrabowawszy.

Przed dwoma tygodniami we wsi Guzewie gm. Szczawin, pow. gostyńskiego chłopi zamordowali 2 bandytów, którzy napadli na wieś. Obecnie wyjaśniło się, że zamordowani zostali Walenty Walczak i Stefan Fijałkowski, synowie bogatych chłopów z Zychlina pow. kutnowskiego.

**Wybuch.** Na forcie 17 go rejonu w Modlinie przy borowaniu dziur w betonie, nie wybuchł nabój, przeto kierownik robót Zygmunt Marchlewski, polecił robotnikowi Janowi Pykielowi nabój nałożyć powtórnie nie mówiąc nic o znajdującym się tam naboju, który nie eksplodował. Pykiel, nakładając nabój, spowodował wybuch znajdującego się tam już naboju i poranił się na całem ciele. Rannego odwieziono do szpitala.

**Przez podkop.** Nocy wczorajszej, po wybiciu otworu w murze sąsiedniego domu, dostali się złodzieje do fabryki wyrobów tytuniowych p. f. „Noblesse“ przy ul. Dzielnej Nr. 62 i skradli 120 klg. tytuniu wartości 542.000 mk.

**Tajemniczy rabunek.** Do kawiarni Józefy Sobieraj przy ul. Wroniej Nr. 7, gdy była tylko ekspedjentka, Wiktorja Kamińska, siostra cioteczna Sobierajowej, przyszedł stały gość tej kawiarni, Wiesław Kowalski, mieszkaniec wsi Łaźniewa (star. błońskie). Wszedłszy z kawiarni za przepierzenie, celem ogrzania się przy kuchni, Kowalski polecił Kamińskiej dać funt szynki i 3 bułki. Gdy Kamińska była zajęta krajaniem szynki, Kowalski w przyniesiony papier zaczął pakować pelerynę futrzaną z murek, rękawiczki, 3 pierścionki z brylantami i około 150.000 mk. gotówką. Usłyszawszy szelest papieru, Kamińska weszła za przepierzenie. Wówczas Kowalski wyjął rewolwer i grożąc nim Kamińskiej, powiedział: „bądź cicho, nic nie mów siostrze, bo śmierć twoja tutaj, lub jak będziesz szła do pracy, a ja wieczorem to wszystko przyniosę“. Przerażona Kamińska nic nie mówiła Sobierajowej, przypuszczając, że Kowalski dotrzyma słowa. Dopiero na trzeci dzień, gdy właścicielka kawiarni, idąc do teatru, chciała wziąć biżuterję i pelerynę, Kamińska opowiedziała jej o rabunku. Poszkodowana oblicza straty na miljon marek.

**Podstępna kradzież.** Gdy p. Stanisław Motelski, członek zarządu biura technicznego polskiej unji handlowej wychodził z mieszkania przy ul. Mokotowskiej Nr. 37, nadszedł jakiś interesant, któremu p. M. oświadczył, aby przyszedł za 2 godziny. W niespełna 10 minut do mieszkania p. M. znowu przyszedł ten sam mężczyzna, i oświadczył służącej, że jakoby p. M. polecił mu zaczekać w domu. W czasie rozmowy rozległ się dzwonek przy wejściu kuchennem. Znowu jakiś mężczyzna pytał się o p. M. i po dłuższej rozmowie ze służącą, wyszedł. Gdy służąca wróciła do pokoju, nie zastała już pierwszego mężczyzny, który wyszedł frontowem wejściem, zabierając kasetkę, zawierającą 2 miljony mk. gotówką i papiery wartościowe. W kilka godzin po kradzieży skradzioną kasetkę znaleziono tylko z papierami i akcjami wartości 400 tysięcy marek, porzuconą na skwerze na pl. Dąbrowskiego.

# Z sądów.

## SPRAWA O „OSZCZERSTWO“.

W warszawskim sądzie wojskowym odbywa się obecnie bardzo ciekawa i niezwykle znamienna sprawa. Generalny konsul polski w Rzymie, kurator polskiego kościoła św. Stanisława, b. urz. poselstwa cesarskiego — p. Janiszowski pociągnął do odpowiedzialności sądowej majora Winczi, b. sekretarza polskiej misji wojskowej w Rzymie. P. Janiszowski skarży się, że major Winczi zarzucił mu uprawianie szpiegostwa za czasów rosyjskich.

Sprawę tę omówimy obszernie. Tymczasem przytaczamy ciekawy dokument, przedłożony sądowi. Jest to list prof. Swafikowa do znanego działacza politycznego rosyjskiego Mikołaja Czajkowskiego, datowany: Paryż 24 maja 1921 r.

Wielce Sz. Mikołaju Wasiljewiczu,

W odpowiedzi na zapytanie, otrzymane z Warszawy przezemnie za Pańskiem pośrednictwem, poczuwam się do obowiązku odpowiedzieć jak poniżej: od maja do października 1917 roku byłem Komisarzem Rosyjskiego Tymcz. Rządu zagranicą w specjalnej misji. Paragrafem 12-ym tajnej instrukcji Tymcz. Rządu nadane mi były prawa sędziego śledczego w specjalnie ważnych sprawach, a zgodnie z par. 10 dano mi pełnomocnictwo w celu wyświetlenia pomocniczej roli dyplomacji w sprawie „Ochrany starego reżymu“. W ściśle tajnych raportach swoich do Rządu Tymczasowego kilkakrotnie poruszałem sprawy działalności będącego (w 1917 roku) przy Ros. poselstwie w Rzymie Kol. Sekr. Bronisława (syn Władysława) Janiszowskiego który był posyłany w celu pełnienia tymczasowych obowiązków konsula do różnych miast włoskich. Rosyjskie poselstwo w Rzymie i generalny konsulat w Genui, na moje żądanie przedstawiły mi, między innymi, papiery, z których jasno widać, że p. Janiszowski robił doniesienia z Neapolu na S. r. J. N. Wigdorczyk, że ten „jest w przyjaźni z socjalistycznym posłem Labriolą“, a w Genui tenże Janiszowski zajmował się szpiegowaniem emigrantów politycznych, zamieszkujących na Rivierze, korzystając z usług policji włoskiej. W tym czasie, kiedy ja, będąc w Rzymie, wykryłem w dokumentach Poselstwa powyższe fakty, świadczące o Janiszowskim, ten ostatni prosił mnie o pozwolenie zwrócenia się ze specjalną prośbą. Prośba owa polegała na tem, ażebym ja okazał jemu, Janiszowskiemu, pomoc, a jeżeli posiadam pełnomocnictwo, żebym ja sam mianował go dyplomatycznym przedstawicielem w sprawach polskich przy Ros. Poselstwie w Rzymie. Odpowiedziałem mu, że wolna Polska sama potrafi wybrać sobie godnego przedstawiciela w Rzymie, wedle swego upodobania. Prawo to należy jedynie do Polski, z drugiej zaś strony, czyż koniecznie niezbędny jest dla Posła Rosyjskiego dubler do spraw polskich. W dniu tym wpłynęła do mnie skarga żony urzędującego w jednym z konsulatów p. Lejkinoj, która oskarżała Janiszowskiego o to, że Janiszowski, prowadząc śledztwo w sprawie jej męża, zrobił jej. Lejkinoj, niecną propozycję, obiecując za jej przychylność, nadać sprawie męża pożądany kierunek Całą korespondencję o Janiszowskim natychmiast przedstawiłem posłowi w Rzymie M. N. Girsowi, który terminowo odkomenderował p. Janiszowskiego do Piotrogrodu do Ministerjum Spraw Zagranicznych.

O powyższem zaświadczam.

Były Komisarz Tymcz. Rządu zagranicą

(—) *Sergjusz Swatikow.*

W liczbie dokumentów, przedłożonych Rządowi, jest obszerny memorjał ks. Borodzicza, wymierzony przeciwko Janiszowskiemu. Z drugiej strony przedstawiciel oskarżyciela przedkłada, między innemi, list p. Skirmunta, obecnego ministra, do ros. min. spraw zagr. z czasów Kiereńskiego, w którym prosi gorąco, aby referat spraw polskich w poselstwie rosyjskiem w Rzymie powierzono p. Janiszowskiemu!!!

# Teatr i Muzyka.

## Z FILHARMONJI.

**Róża Etkinówna. — Symfonja Maliszewskiego.**

Na ostatnim środowym koncercie p. Róża Etkinówna zaprodukowała Czajkowskiego koncert fortepianowy b-moll, z orkiestrą, którą dyrygował p. Bronisław Szulc.

Że p. Etkinówna posiada wybitny talent pianistyczny z wirtuozowskiem, typowem zacięciem — wiadomo z jej dotychczasowych występów. Fortepian jest niewątpliwie tej młodej artystki żywiołem. Po raz pierwszy grała podobno z orkiestrą, a poszło jej to z najzupełniejszą łatwością; również wszelkie trudności techniczne wykonywanego koncertu p. Etkinówna pokonywała bez zająknięcia się. Od zeszłego roku, kiedy słyszałem ją po raz pierwszy, znać postęp zarówno w czystości technicznej, precyzyjności i staranności gry, jak w pewnem jej pogłębieniu, zresztą nieznacznem. P. Etkinówna należy do indywidualności, którym — powiedziałbym, przeszkadza w rozwoju, że są zbyt silnie zarysowane, a właściwie — zbyt prostolinijne. Tutaj swoisty temperament przydusza zdolność wczucia się w styl danego akuratnie kompozytora i kompozycji. Dlatego p. Etkinówna w jednaki sposób gra Czajkowskiego, co Debussy'ego lub Rachmaninowa. Pod wielu względami przypomina mi Friedmana. Młodej artystce przydałby się wyjazd zagranicę i świeży, odmienny kierunek.

Symfonja g-moll Witolda Maliszewskiego, oznaczona, jako opus 8, wykazuje rękę symfonika i instrumentatora wytrawną, zawiera ustępy bardzo ładne, jak np. całe scherzo. Jest w wyrazie zwarta, nie przeładowana robotą; cechuje ją jednak niezatarte piętno muzyki rosyjskiej, w rytmach zarówno, jak w melodjach. Kierował dziełem sam kompozytor, będący widocznie rutynowanym, dobrym dyrygentem.

J. R.

W ostatniej mojej recenzji (z d. 2 b. m.), gdzie mowa o „Marszu wojska polskiego“ S. Niewiadomskiego, w wyrażeniu „świeżość inwencji i doskonałe zrozumienie utworu“ — powinno być „doskonałe zrozumienie **celu** utworu, a więc... rytmiczność“.

**Teatr Wielki.** Dziś „Aida“. Jutro o g. 3 pp. po cenach zniżonych „Halka“, wieczorem balet „Pan Twardowski“. W poniedziałek opera Wagnera „Tristan i Izolda“.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Wierna kochanka“. W niedzielę o g. 3 i pół pp. po cenach zniżonych „Dzieje salonu“. Wieczorem „Bolesław Śmiały“.

**Teatr Polski.** Dziś pierwszy raz sztuka Leonida Andrejewa p. t. „Ten, którego biją po twarzy“ w tłómaczeniu L. Lechonia. Jutro o godz. 3 i pół pp. po cenach zniżonych ostatni raz w tym sezonie „Tajfun“.

**Teatr im. Bogusławskiego.** Dziś J. A. Kisielewskiego „Karykatury“. Jutro o g. 4 pp. „Szopka polska“. Jutro wieczorem i do środy włącznie „Karykatury“.

**Teatr Reduta.** Dziś „Przechodzień“ B. Katerwy. Dziś o g. 4 i pół pp. po cenach zniżonych „Czupurek“. Jutro o g. 3 i pół pp. (ceny zniżone) „Czupurek“ B. Henza, wieczorem „Balwierz zakochany“.

**Teatr Maska.** Dziś i jutro „Ogród młodości“, komedja Tadeusza Rittnera.

**Teatr Nowości.** Dziś i jutro po raz ostatni „Biały mazur“ z p. Lucyną Messal w roli głównej. Operetka ta ustępuje miejsca ostatniej nowości — operetce Ralfa Benatzky'ego p. t. „Noc w Paryżu“.

**Teatr Mały.** Dziś i jutro „Czysty interes“. Jutro o g. 4 po poł. „Ósma żona Sinobrodego“.

**Teatr Nowy.** Dziś i codziennie operetka Goetzego „Gdy mężowie zdradzają“ i pantomina baletowa „Narkotyk“.

**Teatr Nowy dla dzieci** (Marszałkowska 125) powtarza w niedzielę d. 5 lutego o godz. 12 w poł. baśń fantastyczną „O pięknookim królewiczu i cudnolicej królewnie“.

**Teatr Wodewil.** Dziś premjera 3-aktowej operetki R. Stolza p. t. „Faworyt“.

**Teatr Dramatyczny.** Dziś dramat G. Zapolskiej p. t. „Sybir“. W niedzielę o g. 4 pp „Grube ryby“. O g. 8 wiecz. „Sybir“.

**Teatr Powszechny.** Dziś po raz pierwszy farsa Arnolda i Bacha „Fruwająca dziewczyna“.

**Szopka wszechpartyjna.** Dziś po raz pierwszy ukaże się w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31, o godz. 8 wiecz. „Szopka wszechpartyjna“ p. t. „Rzeź niewiniątek“ w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Bilety nabywać można w księgarni Wendego a od godz. 2 w kasie T-wa Hygienicznego na dzisiejszy i jutrzejszy wieczór.



Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.